



George Patton
(1885–1945) amerykański generał, olimpijczyk, w okresie II wojny światowej, podczas inwazji na Sycylię dowodził 7 Armią, od inwazji na Normandię 3 Armią

\\ Na wojnach można walczyć bronią, lecz to ludzie je wygrywają. To duch ludzi, którzy podążają, i człowieka, który prowadzi, odnosi zwycięstwo. \\



POGODA

Czwartek	02.03	Lekkie zachmurzenie z przejaśnieniami
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Absalon, Agnieszka, Franciszek, Helena, Henryk, Januaria, Krzysztof, Luiza, Michał, Paweł, Prosper, Radosław, Symplicjusz
06:23	17:14	

Gdańsk	Lublin
6°C	4°C
1°C	-1°C
Katowice	Kraków
7°C	7°C
0°C	0°C
Łódź	Poznań
4°C	6°C
-1°C	-1°C
Warszawa	Wrocław
6°C	7°C
0°C	-1°C

Piątek	03.03	Lekkie zachmurzenie z przejaśnieniami
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Asteriusz, Gerwin, Gervina, Hieronim, Kinga, Kunegunda, Maryna, Piotr, Samuel, Wirzysława
06:00	17:16	

Gdańsk	Lublin
7°C	6°C
3°C	1°C
Katowice	Kraków
7°C	7°C
0°C	0°C
Łódź	Poznań
6°C	8°C
1°C	1°C
Warszawa	Wrocław
7°C	7°C
2°C	1°C

LESZEK GALAROWICZ

Unijna dopłata za kpiny z Biblii

„Bardziej wierzę w dinozaury niż w Biblię”, bo „ciężko wierzyć w coś, co spisał jakiś napruty winem i pałacy jakieś ziola” – za te słowa Doda została skazana na 5 tys. zł grzywny przez polski sąd w 2012 r. Potem odwoływała się do kolejnych instancji, w tym Trybunału Konstytucyjnego – bezskutecznie. W końcu Europejski Trybunał Praw Człowieka zdecydował o niewinności wokalistki, stwierdzając, że bezprawnie ograniczono jej wolność wypowiedzi. Do tego otrzymała sowite odszkodowanie. Taki wyrok budzi obawy o skutki w przyszłości. Czy wyrok oznacza, że Europejska konwencja praw człowieka jest ważniejsza od polskiej konstytucji? Czy od teraz będzie można w majestacie prawa obrażać uczucia religijne, licząc na pomoc unijnych organów? Europa nie jest dziś żadnym strażnikiem praw człowieka, ale strażnikiem jedynego słusznego światopoglądu lewicowo-liberalnego.

Rafał Zawistowski



TOMASZ TELUK

Europa dwóch systemów wartości

Niemcy od lat proponują Europę dwóch prędkości: dominującego ekonomicznie Zachodu i wyzyskiwanego Trójmorza. Nie ma na to zgody w Unii Europejskiej, założonej jako unia solidarności między narodami Europy. Rysuje się natomiast co innego, Europa dwóch systemów wartości: zachodniego – hipokryzji, przemykającego oko na przemoc i ludobójstwo i kierującego się wyłącznie logiką zysku, oraz środkowowschodniego: pełnego współczucia, ofiarności, broniącego praw człowieka, w szczególności prawa do wolności. Podczas gdy zeszły tydzień zdominowała w Polsce wizyta Joeego Bidena, szczyt Bukareszteńskiej Dziewiątki, wizyta premiera Morawieckiego w Kijowie oraz kolejne projekty wsparcia dla Ukrainy, Zachód zachowuje się odmiennie. Okazało się, że podczas wizyty Wołodomyra Zełenskiego w Paryżu Emmanuel Macron i Olaf Scholz namawiali ukraińskiego prezydenta do uległych rozmów pokojowych z Putinem. Natomiast w rocznicę wybuchu napaści Rosji na Ukrainę w Niemczech i we Francji nie odbyły się masowe uroczystości wspierające obrońców, lecz demonstracje „pokojowe”, pro-rosyjskie, podczas których Niemcy i Francuzi solidaryzowali się z Rosjanami.



Marcin Wolski

Prawo serii

„Seryjny samobójca” po imperium hula,
zbiegów okoliczności przekroczone pula.
Padają dygnitarze, oligarchów pomór,
kolizja, utonięcie, upadek z balkonu...
Media kłamią, organy prawdy nie wymieniają,
bo ją zna jeden facet, gdzieś
w bunkrze pod ziemią...
A plaga nagłych zgonów, która VIP-ów kosi,
właśnie się na ościenną Białoruś przenosi.
Więc drży imć Łukaszenka, widać to po minie,
bo nie wie, kiedy zginie, a także jak zginie.
Nie pomyślę się chyba, gdy rzecz tak ocenię:
zginie jak wielu innych. Na... własne życzenie!



Marcin Herman

Możliwy
rozpad Rosji

To znaczące, że jedyni dwaj żyjący prezydenci Rosji (były Dmitrij Miedwiediew i obecny Władimir Putin) w tym samym czasie powiedzieli o możliwości rozpadu Rosji. Oczywiście, ich wypowiedzi obficie polane zostały znanym dobrze propagandowym sosem, że to rzekomo Zachód dąży do rozbicia i likwidacji Rosji. Do tego pojawiły się także stare groźby, że koniec Rosji oznaczałby również koniec świata, bo bez Rosji świat nie ma sensu. Rosja, która rok temu kazała NATO zabierać manatki za Łabę i szykowała się do zajęcia Ukrainy w trzy dni, teraz z najwyższego szczebla dywaguje o swoim własnym rozpadzie. Co się stało? Są dwa możliwe wyjaśnienia. Pierwsze: Kreml, strasząc katastrofą, chce zmotywować Rosjan do wzięcia udziału w inwazji na Ukrainę, chce wygenerować poczucie zagrożenia i przez to integrować społeczeństwo wokół przywódcy – Putina. Drugie: sytuacja jest tak poważna, procesy gnilne i odśrodkowe w Rosji tak zaawansowane, że rzeczywiście możliwy jest rozpad Federacji. O możliwym rozpadzie Rosji zresztą część zachodnich i ukraińskich ekspertów mówi od dawna. I nie trzeba żadnej interwencji Zachodu. Zachód nawet chciałby zachować Rosję, ale tak naprawdę nic z tym nie jest w stanie zrobić.

.....
Autor jest dziennikarzem TV Bielsat



Adrian Stankowski

Tuskowe zero
na lipie

Donald Tusk w powodzi inwektyw i kłamstw kierowanych do rządzącej prawicy znalazł czas na wprowadzenie do debaty publicznej propozycji zerowego kredytu na zakup mieszkaniowy, które nagle ma być „prawem, a nie towarem”. Można ulec złudzeniu, że w końcu po 8 latach jest jakiś zaczyn pozytywnego programu PO. Samo hasło, co prawda, podkradziono Lewicy, której chodziło o budowanie przez państwo tanich mieszkań na wynajem, a nie o dopłacanie do zysków deweloperów, ale widać dążenie do zagarnięcia lewicowego elektoratu to absolutny priorytet dla lidera Platformy. Jest tu też próba konkurencyjności z PiS, które zgłosiło na pozór podobny projekt kredytu mieszkaniowego za 2 proc., a 0 wygląda atrakcyjniej niż 2. Tyle że w rządowej propozycji chodziło o realne zwiększenie liczby osób posiadających zdolność kredytową, a koszty programu wyliczono na 13 mld zł. Z kolei pomysł Tuska już wstępnie opiewa na ponad 40 mld, a więc tyle lub więcej co 500+, a autor nie podał żadnych wyliczeń, jak zapewnić jego finansowanie. W najlepszym razie może się skończyć na niewielkim programiku dla ludzi PO, bo opowiadanie o gruszkach na wierzbie (a raczej lipie) jest tym, w czym były „król Euro-py” czuje się najlepiej.



ŚLEDZCY SPRAWDZAJĄ, CZY NOWE MIESZKANIE KARPIŃSKIEGO MA ZWIĄZEK Z KORUPCJĄ

Były minister Tuska w areszcie

Prokuratura postawiła Włodzimierzowi Karpińskiemu, sekretarzowi Warszawy, zarzut przyjęcia w gotówce blisko 5 mln zł łapówek za ustawienie przetargów w miejskim przedsiębiorstwie oczyszczania. Sąd zgodził się na jego tymczasowe aresztowanie.

Piotr Nisztor

To jedna z największych afer w warszawskim samorządzie, kierowanym przez prezydenta Rafała Trzaskowskiego. Według Śląskiego Wydziału Zamiejscowego Prokuratury Krajowej w Katowicach i Centralnego Biura Antykorupcyjnego (CBA) w latach 2020–2022 pod jego nosem miała działać zorganizowana grupa przestępcza, która ustawiała przetargi na zagospodarowanie odpadów organizowane przez podległe ratuszowi miejskie przedsiębiorstwo oczyszczania. 27 lutego śledczy zarzuty korupcji postawili w tej sprawie 61-letniemu Włodzimierzowi Karpińskiemu, sekretarzowi Warszawy, nadzorującemu m.in. warszawskie MPO, wcześniej prezesowi tego przedsiębiorstwa. To jeden z najbardziej wpływowych polityków PO, były minister skarbu w rządzie Donalda Tuska.

Według śledczych Karpiński „wspólnie i w porozumieniu” z Rafałem Baniakiem, byłym wiceministrem skarbu, mieli żądać od Artura P., prezesa spółki FB Serwis, należącej do grupy Budimex, 2,5 proc. wartości każdej z umów zawartych z MPO. Proceder miał rozpocząć się w sierpniu 2020 r.,



Obrońca Karpińskiego poinformował, że złoży zażalenie na decyzję o areszcie tymczasowym | fot. Zbigniew Meissner/PAP

gdy był minister skarbu był już szefem MPO, potem, gdy w kwietniu 2021 r. objął stanowisko sekretarza Warszawy, miał być kontynuowany. W tym czasie FB Serwis zawarł z miejskim przedsiębiorstwem kontrakty na zagospodarowanie odpadów opiewające na 600 mln zł. W zamian P. miał przekazać Karpińskiemu za pośrednictwem Baniaka w sumie blisko 5 mln zł w gotówce. To trzykrotnie mniej, niż mieli oczekiwać (2,5 proc. to

15 mln zł). Pieniądze miały być wręczane po każdym zawartym kontrakcie, podczas spotkań towarzyskich. Prokuratura i CBA twierdzą, że środki na łapówki miały pochodzić z funduszu łapówkarskiego, stworzonego dzięki pieniądзом wyprowadzonym z FB Serwis na podstawie faktur za fikcyjne usługi, wystawianych przez zaangażowane w proceder spółki służy. „Sąd, wskazując na duże prawdopodobieństwo popełnienia przez podejrzanego

zarzucanego mu czynu, zastosował wobec Włodzimierza K. tymczasowe aresztowanie” – stwierdziła w wydanym oświadczeniu Prokuratura Krajowa. Już wcześniej do aresztu trafili zatrzymani 1 lutego m.in. Artur P. i Rafał Baniak. Przebywają tam do dziś.

Obrońca Karpińskiego, adwokat Michał Królikowski zapowiedział, że złoży zażalenie na decyzję o areszcie tymczasowym. Poinformował również, że jego klient

nie przyznaje się do winy. Z kolei prezydent Trzaskowski zawiesił Karpińskiego w obowiązkach sekretarza Warszawy.

Do pierwszych działań w tzw. warszawskiej aferze śmieciowej doszło 10 stycznia 2023 r. Wówczas zatrzymano siedem osób, z których część poszła na współpracę ze śledczymi. „Wykonane z ich udziałem czynności potwierdziły ustalenia śledztwa oraz ujawniły kolejne osoby zaangażowane w przestępczy proceder. Wówczas wobec dwóch podejrzanych na wnioszek prokuratora sąd zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania” – przyznała Prokuratura Krajowa. Z informacji „Gazety Polskiej” wynika, że jednym z badanych przez śledczych wątków są okoliczności zakupu przez Karpińskiego mieszkania od Budimex Nieruchomości, spółki córki Budimeksu. W skład tej budowlanej grupy wchodzi właśnie FB Serwis. K. nabył mieszkanie w kwietniu 2021 r., w czasie gdy odchodził już z MPO i obejmował fotel sekretarza miasta. Miesiąc później Budimex Nieruchomości został sprzedany funduszowi inwestycyjnemu. O szczegółach tej sprawy w najnowszym tygodniku „Gazeta Polska”.

KOMISJA KOŃCZY PRACĘ, GŁOSOWANIE CORAZ BLIŻEJ

Niepewny los sędziów pokoju

SEJM \ Zakończyły się merytoryczne prace nad ustawą o sędziach pokoju, ale wciąż nie wiadomo, czy proponowane przez prezydenta Andrzeja Dudę przepisy znajdą poparcie sejmowej większości. Swoją sprzeciw wobec rozwiązań wielokrotnie wyrażała Solidarna Polska, ale nadzieją dla projektu może być poparcie PSL. – Trudno to na razie przewidzieć – ocenił Kazimierz Smoliński w rozmowie z Codzienną.

Wczoraj swoje prace merytoryczne zakończyła podkomisja nadzwyczajna ds. ustawy o sędziach pokoju. Jej przewodniczący Kazimierz Smoliński w rozmowie z „Codzienną” wyjaśnił, że będzie potrzebne jeszcze jedno posiedzenie w tej sprawie. – Co prawda zakończyliśmy prace, ale biuro legislacyjne musi stworzyć tekst jednolity z tych wszystkich zmian, które mieliśmy, i dopiero wtedy

będziemy mogli przyjąć sprawozdanie z prac z podkomisji i przekazać je do komisji sprawiedliwości i praw człowieka – powiedział.

Przypominamy, że pierwsze czytanie wypracowanego w Kancelarii Prezydenta projektu odbyło się w Sejmie w grudniu 2021 r. Następnie projekt trafił do sejmowej komisji i podkomisji. Kazimierz Smoliński w rozmowie z „Codzienną” wyjaśnił, że ustawa

wróci na drugie czytanie do Sejmu, jeżeli sejmowa komisja przyjmie sprawozdanie z prac podkomisji.

Zapytaliśmy polityka o to, od kiedy wedle założeń w Polsce miałby funkcjonować sędziowie pokoju. – Sędziowie pokoju rozpoczęliby swoje urzędowanie od 1 stycznia 2025 r. Wybory sędziów pokoju mogą się odbyć najwcześniej w przyszłym roku, razem z wyborami do

Parlamentu Europejskiego, bo uważamy, że połączenie tego z wyborami parlamentarnymi czy samorządowymi jest niewykonalne – ocenił.

Problemem może okazać się brak wystarczającej większości do przyjęcia tej ustawy. Swoją sprzeciw wobec wprowadzenia sędziów pokoju wielokrotnie wyrażała Solidarna Polska, która uważa, że rozwiązania w niej proponowane są sprzeczne z polską konstytucją. – Zobaczymy, jak zdecyduje Sejm, bo pamiętajmy, że mamy ten projekt PSL, który jest bardzo zbliżony z tym projektem prezydenckim, więc niewykluczone, że oni poprą ten projekt. Zobaczymy. Może Solidarna Polska się wstrzyma. Trudno to na razie przewidzieć – przekazał.

Posel Władysław Teofil Bartoszewski z PSL w rozmowie z „GPC” stwierdził, że jego ugrupowanie popierało inicjatywę wprowadzenia sędziów pokoju. – Zobaczymy jednak, jaki będzie ostateczny kształt tej ustawy – podsumował.

Wprowadzenie instytucji sędziów pokoju jest jedną ze sztandarowych propozycji programowych Kukiz’15. Inicjatywa dotycząca sądów i sędziów pokoju zakłada utworzenie takich sądów jako nowej kategorii w ramach sądownictwa powszechnego. Miałyby one zajmować się najprostszymi sprawami, a orzekać w nich mieliby sędziowie wybierani w wyborach powszechnych na sześcioletnią kadencję.

Adrian Siwek



fol. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

OPOZYCJA \ Wicemarszałek Senatu Marek Pęk (PiS) stwierdził, że podpisany przez totalną opozycję pakt senacki to „dużo PR-u i szumu, a mało konkretów”. – Jest on pewnego rodzaju oszustwem, bo kandydatów nie łączy programowo czy ideowo ze sobą nic poza hasłem odsunięcia PiS od władzy – ocenił.

POLITYKA \ Pakt senacki podpisany

Zamiast kandydatów jest pakt

We wtorek, po miesiącach starań, partie opozycyjne podpisały długo zapowiadany pakt senacki. O randze wydarzenia może świadczyć to, że dokument ogłoszono na korytarzu w budynku Senatu, a ze strony Koalicji Obywatelskiej pakt podpisał... Marcin Kierwiński. Towarzyszyli mu Piotr Zgorzelski (PSL), Jacek Bury (Polska 2050), Dariusz Wieczorek (wiceszef Nowej Lewicy) i reprezentujący samorządowców Zygmunt Frankiewicz. Nie podano jeszcze nazwisk kandydatów. Według informacji „Codziennej” proces ten nie idzie opozycji najlepiej.

Jacek Liziniewicz

Z dużej chmury mały deszcz. Tak najkrócej można spuentować podpisanie paktu senackiego. Podczas uroczystości w Senacie praktycznie nie pojawiły się żadne konkrety. Partie opozycyjne skupiały się na tym, że wszystkie mają wolę współpracy. Problem jest jednak taki, że w każdym ze 100 okręgów trzeba wyznaczyć kandydatów, którzy będą mieli szansę na zwycięstwo. Już dziś wiadomo, że jest ich zdecydowanie więcej. Sukcesywnie pojawiają się kolejne nazwiska, które mają ochotę na samodzielny start. Wśród najczęściej wymienianych pojawia się m.in. Adam Bodnar, były rzecznik praw obywatelskich, i Roman Gierzych, były polityk, a dziś mecenas ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości. Na start do Senatu ochotę mają również samorządowcy, w tym głównie prezydenci miast. Dla tworzących listy to olbrzymi problem, bo mandaty senatorskie w dużych miastach już dziś właściwie trafiły do obecnych senatorów opozycji. Dlatego narasta nerwowość. – My nie możemy zamknąć tych puli (okręgów dla poszczególnych partii – przyp. red.) i będziemy się zachowywali



Podczas uroczystości w Senacie nie pojawiły się żadne konkrety, nie podano nazwisk kandydatów w okręgach. Partie opozycyjne skupiały się tylko na tym, że wszystkie mają wolę współpracy | fot. Albert Zawada/PAP

elastycznie. Naszym wspólnym celem jest zmaksymalizowanie wyniku demokratycznej opozycji w wyborach do Senatu. To będzie naszym celem. Nie sądzę, że będziemy mogli podać jakieś liczby dotyczące podziału okręgów. Będziemy tak jak do tej pory zgodnie i efektywnie pracować w tym 5-osobowym gronie – mówił Zygmunt Frankiewicz.

Wiadomo jednak, że część okręgów już jest zgodzonych. Podobnie jak cztery lata temu okręg płocki obejmie kandydat PSL, który ma za zadanie zwyciężyć z senatorem PiS Markiem Mar-

tynowskim. Nie będzie to jednak Waldemar Pawlak. Były prezes PSL ma otwierać płocką listę partii do Sejmu. Wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski, jako rozpoznawalny poseł, ma trafić do innego okręgu w Polsce na pierwsze miejsce. Do startu na senatora jest przymerzany Tomasz Kominek. Wiadomo również, że najprawdopodobniej do paktu senackiego zostanie dołączony Jan Maria Jackowski, senator, który jeszcze w poprzednich wyborach startował z PiS. – To nie jest pytanie do mnie. Ja startuję z własnego komitetu. Za-

powiedziałem to już wtedy, gdy mnie wyrzucono z Prawa i Sprawiedliwości. O to, czy będę miał kontrkandydata, trzeba pytać poszczególne partie – mówi nam Jackowski. Wydaje się jednak, że będzie miał kontrkandydata, którego wystawi mu Prawo i Sprawiedliwość. Przymierzany do tej roli był Marek Jakubiak, ale najprawdopodobniej będzie to jeden z aktywnych samorządowców PiS. Nadal w sprawie wyborów jest wiele niewiadomych. Kilka środowisk w poprzednich wyborach startowało odrębnie, poza Zjednoczoną Prawicą i an-

ty-PiS-em. Przykładem mają być Bezpartyjni Samorządowcy. Liderem tego tworu jest Cezary Przybylski, marszałek województwa dolnośląskiego. We wtorek twórcy paktu senackiego wysłali jednoznaczny sygnał do wszystkich malkontentów. – Każdy, kto wystąpi do Senatu spoza tego porozumienia, będzie wspierał PiS – mówił Frankiewicz.

Opozycja liczy na osiągnięcie dużej przewagi w Senacie. – W naszym zasięgu jest 65 mandatów. Od tego, jak będziemy się porozumiewali w tym gronie pięciu podmiotów, to będzie więcej lub mniej – stwierdził Frankiewicz. Co ciekawe, wskazał on na Bezpartyjnych Samorządowców jako tych, którzy odebrali opozycji kilka mandatów senackich w 2019 r. Odmienne zdania jest PiS, które jest przekonane, że Senat niespełnia cztery lata temu stracił z powodu braku kampanii w sześciu okręgach, a także braku porozumienia z byłym senatorem PiS Waldemarem Bonkowskim. Dlatego w tym sezonie politycznym analizy mają być dokładniejsze, a kandydaci bardziej precyzyjnie dobrani. PiS podobnie jak KO liczy na zwiększenie swojego stanu posiadania, a wyliczenia KO nazywa nie-realnymi.

Przyszłość badań myśliwych nierozstrzygnięta

PRAWO \ Senat uchylił przepisy ustanowione przez Sejm dotyczące zwolnienia myśliwych z okresowych badań lekarskich i psychologicznych. Jeżeli posłowie nie odrzucą zdania senatorów, to grozi nam dramatyczny spadek liczby myśliwych w Polsce.

W Polsce w 2022 r. mieliśmy około 128 tys. myśliwych. Biorąc pod uwagę średnią europejską, to niewiele. W przeliczeniu na mieszkańca Polski plasujemy się znacznie poniżej średniej UE i daleko nam do takich krajów, jak Finlandia czy nawet Niemcy. Jednocześnie myśliwi nadal są w naszym kraju potrzebni. To oni regulują liczbę zwierząt, a tym samym zmniejszają chociażby straty rolników. Myśliwi – gospodarując zwierzyzną – zapewniają sobie również

wpływy, a także wypłacają odszkodowania z tytułu działania dzikich zwierząt. Tylko w sezonie 2021–2022 było to ponad 100 mln zł. Często jednak tej strony ich działalności się nie zauważa. Chętnie za to organizowane są nagonki w mediach.

To właśnie ta atmosfera i nagłaśnianie wypadków z bronią doprowadziły do tego, że Sejm przyjął nowe prawo, w ramach którego myśliwi mieli być poddawani badaniom psychologicznym i lekarskim.

Najistotniejsza część dotyczy tzw. kąta widzenia. W zasadzie nie ma to żadnego znaczenia, jeśli chodzi o myślistwo i bezpieczeństwo. Problem teraz polega na tym, że myśliwi nie chcą poddawać się rygorom ustawy. 1/3 nie będzie kontynuowała tego zajęcia, gdyż po pierwsze jest to dla nich duży koszt, a dla starszych, bardziej doświadczonych jest to bodziec do tego, aby porzucić tę pasję. Za chwilę więc będziemy mieli duży spadek liczby myśliwych

w kraju, a i tak nie ma ich wielu. W sposób irracjonalny artykuł został przyjęty – mówił nam w wywiadzie Edward Siarka, wiceminister klimatu i środowiska odpowiedzialny za leśnictwo i łowiectwo.

Jego zdaniem myśliwi, którzy już dziś ponoszą znaczne koszty swojego hobby, nie chcą ponosić dodatkowych opłat, które sięgnęłyby około 700 zł. Uderzyłoby to szczególnie mocno w biedniejsze rejony naszego kraju. Dlatego rząd postanowił odkręcić

sprawę. Do PiS przyłączyło się PSL i pod koniec stycznia myśliwi zostali zwolnieni z badań. Wszystko jednak przekreślił Senat, który w ubiegłym tygodniu odwrócił decyzję Sejmu. Ustawa deregulacyjna została cofnięta, ale Sejm może odrzucić weto Senatu. Wszystko zdecyduje się na kolejnym posiedzeniu. Lewicowi aktywiści namawiają do przymuszenia myśliwych do testów.

.....
(jal)

Jacek Liziniewicz

W piątek w Krakowie z udziałem ministra zdrowia Adama Niesińskiego otwarty zostanie nowy oddział dla noworodków. Władze szpitala przy ul. Siemiradzkiego chcą, by nosił on imię dr Wandy Półtawskiej. Ma to o tyle duże uzasadnienie, że na nowym oddziale mają być leczone dzieci urodzone przed 31. tygodniem ciąży, a także noworodki z wadami lub chorobami genetycznymi. To często te same dzieci, które partie lewicowe chciałyby zabijać w ramach procedury aborcyjnej. Tym praktykom z kolei przez całe życie sprzeciwiała się doktor nauk medycznych Wanda Półtawska, która od dekad jest twarzą ruchów pro-life. Dlatego też Lewica postanowiła wybić się na akcji protestacyjnej.

Wczoraj przed szpitalem odbyła się pikiet pod dowództwem Katarzyny Wójtowicz z inicjatywy „Dość milczenia”. Kandydatka Lewicy do Sejmu od dawna przeprowadza podobne akcje. Dr Wandę Półtawską atakowała już przy okazji nadawania jej tytułu honorowego obywatela miasta Krakowa w ub.r. W swojej działalności politycznej na cel wzięła sobie również św. Jana Pawła II, a jej osobistym wrogiem obok wymienionych już postaci jest też arcybiskup Marek Jędraszewski. Wczoraj jednak atakowała lekarzy ze szpitala przy ul. Siemiradzkiego, a szczególnie Antoniego Marcinka, dyrektora placówki. Głównym zarzutem wobec lekarzy jest to, że leczą, a nie zabijają nienarodzonych. Działacze Lewicy

LEWICA WULGARNIE WALCZY O ROZGŁOS, MA POPARCIE POLITYKÓW PO

Antyklerykalni fanatycy chcą przestraszyć lekarzy

Politycy Lewicy zareagowali kampanią nienawiści na fakt, że w szpitalu przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie otwarty zostanie nowy oddział dla noworodków i będzie on nosił imię Wandy Półtawskiej, doktor nauk medycznych i przyjaciółki papieża Jana Pawła II. Na czele pikiety przeciwko władzom szpitala – wczoraj aż dziewięćosobowej – stanęła Katarzyna Wójtowicz, kandydatka Lewicy do Sejmu w 2019 r., która uznaje księży za liderów przemocy w Polsce, a egzorcyzmy za wstęp do przemocy seksualnej wobec kobiet.



Wczoraj przed szpitalem odbyła się pikiet pod dowództwem Katarzyny Wójtowicz z inicjatywy „Dość milczenia” | fot. Grzegorz Kozakiewicz/Forum

obawiają się, że nowy oddział sprawi, że lekarze będą próbowali odwieść kobiety od aborcji.

– Wandy Półtawskiej nie powinno się wpuszczać do szpitala, który jest szpitalem położniczo-ginekologicznym i na którym są małe dzieci. (...) To nie będzie zwykły oddział noworodkowy, ale oddział, który będzie mógł się opiekować i leczyć dzieci skrajnie wcześniej urodzone oraz noworodki, u których zdiagnozowano wady rozwojowe i genetyczne. Wady letalne. Jak to wszystko połączyć, to wiadomo, że takie płody nie spadają

z nieba. W związku z tym będą tu kierowane kobiety z ciążą zagrożoną, które trzeba podtrzymywać. W ciąży patologicznej. Jeżeli połączymy wszystko. Stosunek pana dyrektora do wiary. Panią Wandę Półtawską, no to można przyjąć, że lekarze będą przyjmować tzw. postawę wycieczającą – twierdziła wczoraj Wójtowicz.

Z jej wypowiedzi można wnioskować, że to będzie niebezpieczne dla życia kobiet w ciąży. Aborcjonistka jest za tym, aby zabijać nienarodzone dzieci w przypadku wad letalnych. Wczoraj błyszczała

również przesadami na temat ciąży. Mówiła m.in., że krwawienie w czasie ciąży świadczy o tym, że organizm matki chce wydać dziecko. Zresztą Wójtowicz słynie z dość kontrowersyjnych poglądów. W rozmowie z Radosławem Grucą oskarżyła Kościół o przemoc... za pomocą egzorcyzmów. – Osoby duchowne przodują we wszystkich rodzajach przemocy. Począwszy od przemocy seksualnej. Przez przemoc psychiczną, emocjonalną, fizyczną. Tutaj mam na myśli np. egzorcyzmy, które są połączone z przemocą seksualną. Skończywszy na prze-

mocy ekonomicznej. Kościół katolicki jest mistrzem, jeśli chodzi o stosowanie zachowań przemocowych – mówiła Katarzyna Wójtowicz.

Poglądy działaczki Lewicy nie są szczególnie popularne. Można powiedzieć, że o jej wczorajszym proteście napisało więcej mediów, niż było na nim uczestników. Na materiale filmowym naliczyliśmy dziewięciu demonstrantów. Wójtowicz zapowiada jednak, że w piątek ma być ich więcej. Ta sama działaczka organizuje również protesty przeciwko Jarosławowi Kaczyńskiemu, który odwiedza grób swojego brata na Wawelu. Jej hałaśliwa grupa liczy kilka osób. Wśród nich znajdują się: Ewa Jankowicz, Wojciech Marchwicki, Gabriel Kawa i Weronika Lenart. Działacze zbierają na swoje akcje pieniądze na portalach zrzutkowych. W sumie zebrali już około 30 tys. zł, za które zdołali już obrazić m.in. Jana Pawła II. Politycznego wsparcia aktywistom udzielają również parlamentarzyści PO Bohdan Klich i Michał Szczerba, którzy interweniują w sprawie swobód i praw aktywistów.

Cześć i chwała!

PAMIĘĆ \ Wczoraj w całym kraju obchodzono Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Uroczystości upamiętniające odbywały się m.in. w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL oraz na Łąccze. „Wieczna pamięć żołnierzom podziemia antykomunistycznego” – pisał w liście z okazji obchodów prezydent Andrzej Duda.

Główne warszawskie uroczystości rozpoczęły się o godz. 9 w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL w byłym Areszcie Śledczym Warszawa-Mokotów przy ul. Rakowieckiej 37. W wydarzeniu udział wziął m.in. premier Mateusz Morawiecki, który podczas

swojego przemówienia ocenił, że „wolna i niepodległa Polska nie może zapomnieć o tych, którzy oddali za nią życie”. – Pamięć i prawda o Żołnierzach Wyklętych nie mogą zginąć. To właśnie oni są dziś wielkimi zwycięzcami, przez świadectwo swojego życia i walkę są prawdziwie

nieśmiertelni – podkreślił. Głos zabrał także szef IPN dr Karol Nawrocki. – To w Żołnierzach Wyklętych było zapisane sumienie polskiego narodu tak brutalnie rozstrzelane 1 marca 1951 r. w murach tego więzienia – powiedział.

W byłym areszcie odczytany został ponadto list od prezydenta Andrzeja Dudy. „Polska wolna i niepodległa oddaje hołd swoim wiernym Synom” – napisał prezydent. Sam wziął natomiast udział w uroczystościach w Sierpcu w województwie mazowieckim, gdzie złożył kwiaty pod pomnikiem gen. Emila Fiedorfa „Nila”, a potem spotkał się z mieszkańcami na placu przed Centrum Kultury i Sztuki w Sierpcu.

Uroczystości odbyły się także na Łąccze – w kwaterze Ł na cmentarzu Wojskowym na Powązkach. W ich trakcie wiceprezes IPN Krzysztof Szwaagrzyk otrzymał Odznakę Honorową „Krzyż Pamięci Niezłomnych Żołnierzy Wyklętych 1944–1963”. Podczas wydarzenia głos zabrał m.in. marszałek senior Antoni Macierewicz. – Ze źródeł Żołnierzy Niezłomnych, z idei tych, którzy ich wówczas organizowali i wspierali w latach 1944–1963, ukształtował się największy ruch społeczno-narodowo-niepodległościowy w ówczesnym świecie – Solidarność – mówił. – Ruch niepodległościowy, bez którego nie byłoby dzisiejszego państwa, nie byłoby nadziei, że Polska dziś

stanie się główną częścią, główną strukturą broniącą całą Europę przez atakiem, agresją imperium rosyjskiego – zauważył.

Pamięć o Żołnierzach Niezłomnych kultywowano także w polskich kościołach. – Wspominamy ich z czcią i wdzięcznością, jako symbol dziesiątków tysięcy ludzi, którzy umieli w tamtych – wydawałoby się, beznadziejnych dla Polski – czasach powiedzieć „nie” wobec kłamstwa, przemocy i próby wyrwania polskiego ducha z serc naszych patriotów – powiedział metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski podczas mszy sprawowanej w katedrze na Wawelu.

Adrian Siwek



POLONIA \ Pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda spotkała się z przedstawicielami Polonii w Waszyngtonie, gdzie rozmawiała o edukacji i tożsamości narodowej. – Oświata polonijna stoi rodzicami, to państwa zasługa, że chcecie, by wasze dzieci uczyły się języka polskiego – mówiła.

NATO MUSI IŚĆ DO PRZODU, WSZYSCY MUSZĄ REALIZOWAĆ ZOBOWIĄZANIA SOJUSZU

Musimy być czujni, Rosja chce podzielić Polaków

Kreml stara się kontynuować działania destabilizacyjne w różnych częściach świata. Część z nich odbywa się poprzez operacje hybrydowe. Podobne zdarzenia mogą mieć miejsce w Republice Mołdawii. Trudna sytuacja gospodarcza i energetyczna kraju może być wykorzystywana przez różnego rodzaju środowiska polityczne, aby zdyskredytować obecnie funkcjonujący tam rząd i panią prezydent Maię Sandu – powiedział „Codziennie” minister MARCIN PRZYDACZ, szef Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta RP, w rozmowie z JANEM PRZEMYŁSKIM.

Coraz więcej niepokojących informacji płynie z Mołdawii, gdzie środowiska prorosyjskie otwarcie zaczynają atakować obecny rząd i panią prezydent. Organizowane są prorosyjskie manifestacje. Pojawiają się też doniesienia o kolejnych prowokacjach Kremla planowanych w tym kraju.

Sytuacja w tym rejonie jasno wskazuje, że agresywne zamiary Rosji sięgają dalej niż tylko Ukrainy. Kreml stara się kontynuować działania destabilizacyjne w różnych częściach świata. Część z nich odbywa się poprzez operacje hybrydowe. Podobne zdarzenia mogą mieć miejsce właśnie w Republice Mołdawii. Trudna sytuacja gospodarcza i energetyczna kraju może być wykorzystywana przez różnego rodzaju środowiska polityczne, aby zdyskredytować obecnie funkcjonujący tam rząd i panią prezydent Maię Sandu. Z tej przyczyny pan prezydent Andrzej Duda w ostatnim czasie spotkał się z panią prezydent Maią Sandu w Belwederze w Warszawie. Pozostajemy też w stałym kontakcie telefonicznym. Przypomnę, że Polska w ubiegłych latach często wspierała Republikę Mołdawii, chociażby w kwestiach energetycznych. Mam tu na myśli gaz. Razem z naszymi partnerami obserwujemy sytuację w tym kraju. Musimy być gotowi na kolejne prowokacje.

Kilka dni temu Parlament Europejski zdecydował o przyjęciu 10. pakietu sankcji wobec Rosji. Jednocześnie z wielu państw na Ukrainę płynie pomoc militarna i humanitarna. Jak te działania realnie wpływają na sytuację tuż za naszą południowo-wschodnią granicą?

Polska była inicjatorem powstania szerokiej koalicji państw, które przekażą Ukrainie nowoczesne czołgi. Tego typu sprzęt jest niezbędny naszym sąsiadom do odparcia kolejnej rosyjskiej ofensywy. Czołgi Leopard 2, które były na wyposażeniu



| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Wojska Polskiego, już trafiły na Ukrainę i będziemy konsekwentnie zabiegać o to, aby i inne państwa jak najszybciej wywiązały się ze swoich deklaracji. Jeśli natomiast chodzi o sankcje, to dobrze, że te dziesięć pakietów już funkcjonuje. Jednak eksperci wskazują, że gospodarka Ukrainy kurczy się o ok. 30–40 proc. rok do roku. Z kolei gospodarka Rosji kurczy się o zaledwie kilka procent w tym samym okresie. To pokazuje dalszą konieczność sankcjonowania Rosji po to, aby odciąć Kremlowi możliwości finansowania swojej zbrodniczej napaści. Ukraina walczy dziś nie tylko o swoją niepodległość, ale walczy o stabilność i bezpieczeństwo w całym regionie. Przypomnę, że sam Dmitrij Miedwiediew mówił, że architektura bezpieczeństwa powinna zostać przebudowana na całej linii od Lizbony do Władywostoku. Musimy być tego świadomi.

Wcześniej wspomniał Pan o prowokacjach, które Rosja może chcieć kontynuować w różnych

częściach regionu. Czy możemy się spodziewać ponownego ataku hybrydowego na nasze wschodnie granice?

Historia uczy nas, że wolność i pokój nie są dane raz na zawsze. Dlatego naszym obowiązkiem jest monitorowanie na bieżąco zagrożeń i reagowanie na nie. Mogę uspokoić, że Polska jest bezpieczna, choć musimy być świadomi możliwych działań hybrydowych. Tak jak to było w kontekście sytuacji na granicy polsko-białoruskiej. To, jak nasz kraj poradził sobie ze sztucznie wywołanym kryzysem migracyjnym na naszej wschodniej granicy, jest zauważalne i budzi uznanie, ale wykluczyć nie możemy, że planowane są inne tego typu scenariusze. W tym kontekście warto przypomnieć zachowania części polskiej sceny politycznej. Niektórzy w tamtej sytuacji, świadomie bądź nie, zachowali się dokładnie tak, jak oczekiwaliśmy tego Łukaszenka. Doświadczeni tymi wydarzeniami powinniśmy być przygotowani na to, że jeśli Kreml będzie kon-

tynuował hybrydowe działania wobec Polski, to jednym z ich głównych celów będzie mocny podział polskiego społeczeństwa. Mam nadzieję, że dzisiaj te osoby, które wówczas atakowały rząd za decyzje dotyczące obrotu granic, mają już świadomość, że w tamtym momencie były wykorzystywane jako narzędzia do próby destabilizacji sytuacji w kraju.

Pozostając w temacie osób atakujących polski rząd za obronę granic, chciałbym Pana spytać o słowa białoruskiego dyktatora Alaksandra Łukaszenki, który w jednym z ostatnich wywiadów mocno skrytykował nasz kraj m.in. za zamknięcie przejść granicznych z Białorusią. Łukaszenka powiedział nawet, że w najbliższych wyborach „lud zmiecie” obecnie rządzących. Jak Pan reaguje na te wypowiedzi?

Reaguję spokojnie, bo wiem, że Polacy są mądrym narodem i potrafią dokonać właściwej analizy różnego rodzaju zagrożeń. Oczywiście zastanawiające jest to, że pan Łukaszenka kibicuje zmianom politycznym w Polsce. Możemy zadać sobie pytanie

dłaczego. Nie obawiałbym się jednak możliwości bezpośredniego wpływu Białorusi na procesy polityczne w naszym kraju. Niemniej jednak najbliższe miesiące będą czasem politycznych przepychanek na polskiej scenie i służby dezinformacyjne innych krajów z pewnością postarają się w jakiś sposób wykorzystać tę sytuację. To, co możemy zrobić, to wnikliwie obserwować otaczającą nas rzeczywistość i neutralizować próby zaprzęgnięcia naszej demokratycznej debaty wewnętrznej do celów politycznych państw nam nieprzyjaznych.

Na lipiec br. zaplanowany jest szczyt NATO w Wilnie, a już teraz emocje wokół niego są mocno podgrzewane. Zagraniczne media informują, że będzie to przełomowe spotkanie, na którym zapadną historyczne decyzje. W Wilnie pojawić się ma także prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Jakie są oczekiwania Polski wobec tego wydarzenia?

Prawem mediów jest to, aby rozgrzewać różnego rodzaju oczekiwania, a zadaniem dyplomatów jest urealnianie tych oczekiwań. Polsce, jeśli chodzi o szczyt NATO w Wilnie, zależy na dopilnowaniu wypełnienia przez sojuszników tych zadań, które zostały z nimi ustalone na szczycie w Madrycie. Nasz kraj tę pracę domową już odrobił, jednak są państwa, które jeszcze zwlekają z realizacją swoich obowiązków. Chcielibyśmy, aby szczyt w Wilnie był krokiem naprzód, a nie poświęcony być musiał poganianiu naszych niektórych partnerów z NATO. To, o co pan prezydent Andrzej Duda będzie najbardziej zabiegał, to oczywiście zwiększenie bezpieczeństwa Polski i naszego regionu. Przypomnę, że to pan prezydent Duda na szczycie NATO w Warszawie w 2016 r. zabiegał o obecność wojsk Sojuszu na terytorium naszego państwa. Dziś stacjonuje u nas ok. 11 tys. żołnierzy NATO. Wyobraźmy sobie, w jakiej byłibyśmy dziś sytuacji, gdyby 7 lat temu nie udało się uzyskać tych pozytywnych dla bezpieczeństwa decyzji, mając straszliwe żniwo wojny tuż za naszymi granicami. Na szczycie w Wilnie będziemy zabiegali także o rozbudowę infrastruktury obronnej w naszym państwie. Polska, dbając o bezpieczeństwo w regionie, robi to nie tylko we własnym interesie, lecz także w interesie partnerów z Zachodu. Wobec tego oczekujemy, że ich zaangażowanie w niektórych kwestiach bezpieczeństwa będzie się zwiększało.

HONORUJEMY KARTĘ DUŻEJ RODZINY



KARTA DUŻEJ RODZINY
rodzina.gov.pl

Zapraszamy na **prenumerata.swsmedia.pl**



GAZETA POLSKA





fot. Belarusian Presidency/d

ŁUKASZENKA SPOTKAŁ SIĘ Z XI JINPINGIEM

PEKIN \ Poparcie tzw. chińskiego planu pokojowego dla Ukrainy, zawierającego prorosyjskie tezy, lansowanej przez Pekin zasady jednych Chin, a także zacieśnienie współpracy gospodarczej i technologicznej to główne tematy rozmów Alaksandra Łukaszenki w Pekinie.

KISZYNIOŹ \ Prorosyjskie protesty przybierają na sile

Rosyjska gra na rozbicie Mołdawii

W tym tygodniu na ulicach Kiszyniowa odbyły się antyrządowe protesty zorganizowane przez prorosyjskie siły, domagające się m.in. nieangażowania Mołdawii w wojnę na Ukrainie. – Wywołanie chaosu i załamanie mołdawskiego budżetu poprzez uderzenie gazowe wpisują się w działania rosyjskich służb. Kreml stara się zdestabilizować region Besarabii, w efekcie czego Ukraina musi wiązać część sił na tym obszarze. Podobnie jak w przypadku Białorusi, ukraińskie wojska zabezpieczające tamtą granicę nie będą mogły zostać użyte w wiosennej kontr ofensywie – mówi „Codziennej” prof. Piotr Grochmański.

Paweł Kryszczak

W stolicy Mołdawii odbył się kolejny antyrządowy protest, zorganizowany przez „Ruch dla Ludu”, powiązany z prorosyjskim mołdawskim ugrupowaniem Șor. Protestujący skandowali hasła przeciwko prezydent Mai Sandu oraz domagali się „odrzucenia dyktatury”. Żądali również dopłat do wysokich rachunków za energię oraz nieangażowania się Mołdawii w wojnę. Był to już kolejny protest zorganizowany w ciągu ostatnich

dwóch tygodni w Mołdawii. Tamtejsze służby antykorupcyjne uważają, że protesty były częściowo finansowane z rosyjskich pieniędzy. Równocześnie władze w Kiszyniowie złożyły wniosek do Trybunału Konstytucyjnego Mołdawii o uznanie prorosyjskiego ugrupowania Șor za nielegalne.

W celu osłabienia prozachodniego rządu Mołdawii Rosja korzysta również z broni energetycznej. Koncern Gazprom ograniczył dostawę gazu ziemnego do Mołdawii, co wpłynęło na znaczący wzrost cen tego surowca w kraju i dopro-



Prorosyjscy demonstranci wzywali prezydent kraju Maię Sandu do złożenia dymisji, a jedno z haseł brzmiało: „Precz z dyktaturą!”
fot. VLADISLAV CULIOMZA/Reuters/Forum

wadziło do spadku poparcia zarówno dla rządzącej partii PAS, jak i prezydent Mai Sandu. – Uderzenie gazowe, którego Rosja dokonała wobec Kiszyniowa, ma ogromne oddziaływanie na społeczeństwo i mołdawskie państwo – zauważa prof. Piotr Grochmański, ekspert ds. bezpieczeństwa i geopolityki.

Jak pisaliśmy w „Codziennej”, prezydent Maia Sandu poinformowała niedaw-

no o planowanym zamachu stanu w Kiszyniowie. – Plan zakładał przeprowadzenie akcji sabotażowych z udziałem osób po przeszkoleniu wojskowym, a przebranych za cywilów. [Rosjanie] planują brutalne akcje, w tym wzięcie zakładników i ataki na niektóre instytucje państwowe – ostrzegła Sandu w ub. miesiącu. Cały czas wykorzystywanym środkiem oddziaływania na Moł-

dawie jest zbuntowane Nadniestrze, w którym stacjonuje kilka tysięcy rosyjskich wojsk.

Zdaniem ekspertów Kreml tymi sposobami chce powstrzymać prozachodni kurs prowadzony przez prezydent Mołdawii. W czerwcu ub.r. na szczycie Rady Europejskiej przywódca UE przyznali Mołdawii status kraju kandydującego do unijnej wspólnoty.

Cywilizacja śmierci coraz bardziej bezwzględna

EUTANAZJA \ Ratusz Barcelony rozpoczął dystrybucję na terenie miasta folderów informujących o możliwości poddania się eutanazji. Z kolei w Kanadzie trwają rozmowy nad potencjalnym zalegalizowaniem eutanazji dla osób poniżej 18. roku życia.

Eutanazja została zalegalizowana w Hiszpanii w 2021 r. Zgodnie z tamtejszym prawem może poddać się jej osoba pełnoletnia, świadoma, chorująca na ciężką i nieuleczalną chorobę, która odczuwa poważny i przewlekły ból.

Jak informują hiszpańskie media, wśród folderów i ulotek dystrybuowanych przez władze w Barcelonie znajdują się hasła takie jak np. „godna śmierć”. W broszurach zostało przedstawione życie rośliny – od narodzin, poprzez rozwój, aż do śmierci – którą odniesiono do ludzkiego życia. Umieszczono też manipulatorskie hasło: „Jeśli Ty nie podejmiesz decyzji, ktoś inny zdecyduje za ciebie”, wraz z adresami i telefonami miejsc, w których można

dowiedzieć się o możliwości poddania się eutanazji.

Taka forma nacisków na mieszkańców Barcelony, a także banalizowanie ludzkiego życia zostały skrytykowane przez liberalną partię Valents, która oskarżyła władze miasta o promowanie kultury śmierci. Zdaniem jej przedstawicieli zamiast wydawać publiczne środki na promowanie eutanazji powinno się je przeznaczyć na pomoc cierpiącym pacjentom.

Przykład lewicowych władz Barcelony jest tylko jednym z wielu potwierdzających, jak w ostatnim czasie zmieniła się Hiszpania pod rządami socjalistycznego rządu. Rośnie bezrobocie, w szczególności wśród młodzieży, a gospodarka przeżywa stagnację, władze libera-

lizują aborcję i wprowadzają prawo umożliwiające także nieletnim dokonywanie tzw. zmiany płci.

Eutanazja wywołuje ogromne spory w wielu zachodnich krajach. We Francji kilkanaście organizacji reprezentujących lekarzy i pielęgniarzy wystosowało apel, ostrzegając prezydenta Emmanuela Macrona przed ustanowieniem nowego prawa. Francuski rząd prowadzi obecnie w tej kwestii konsultacje. Macron oświadczył zaś, że jest zwolennikiem takich zmian i że mogłyby one wejść w życie pod koniec br.

O wiele bardziej zaawansowana w kwestii eutanazji jest Kanada. Jak informują media, obecnie trwają tam konsultacje nad zalegalizowaniem eutanazji osób w wieku 14–17 lat. Eksperci wskazują, że prawo dotyczące eutanazji i tak jest w Kanadzie kontrowersyjne. Dopuszcza się tam do niej m.in. osoby, które nie są śmiertelnie chore.

.....
(pp)

Łukaszyści szukają winnych sabotażu pod Mińskiem

BIAŁORUŚ \ Reżimowe służby zatrzymały co najmniej sześć osób, które podejrzewane są o współudział w akcji białoruskich partyzantów, w wyniku której zniszczeniu uległ stacjonujący pod Mińskiem rosyjski samolot wczesnego ostrzegania A-50U.

Do spektakularnej akcji partyzantów doszło w niedzielę na lotnisku wojskowym w Moczuliszczach, w rejonie mińskim. Przy użyciu dronów uszkodzony został rosyjski samolot wczesnego ostrzegania A-50U. Szacunkowy koszt tej maszyny to ok. 330 mln euro. Samolot był wykorzystywany przez rosyjskie wojsko m.in. do kontrolowania przestrzeni powietrznej nad Ukrainą oraz naprowadzania rakiet na tamtejsze obiekty. Odpowiedzialność za akt dywersji wziął na siebie niezależny od Mińska Związek Byłych Białoruskich Wojskowych i Funkcjonariuszy (BYPOL). Białoruska opozycja uznała niedzielną akcję za najbardziej spektakularną od momentu wybuchu wojny na Ukrainie w lutym ub.r.

Dzień później Alaksandr Łukaszenka zwołał pilną

naradę szefów najważniejszych struktur siłowych i bezpieczeństwa, żądając najsurowszej dyscypliny w zakresie wykrywania zagrożeń w kraju. Zaczęto poszukiwania współodpowiedzialnych za operację (główni wykonawcy od razu opuścili Białoruś). Jak podało Centrum Praw Człowieka „Wiasna”, co najmniej sześć osób zatrzymanych w Dzierżyńsku w obwodzie mińskim. Zarządzono wobec nich dwie doby aresztu, w czasie których byli kilkukrotnie bici przez funkcjonariuszy. Obecnie cała szóstka jest już na wolności. Nieoficjalnie mówi się, że do zatrzymań miało też dojść w Moczuliszczach, gdzie znajduje się wojskowe lotnisko, a także w oddalonym o ok. 30 km mieście Fanipol.

.....
Konrad Wysocki



SKOLENIA TRWAJĄ

USA \ Ponad 4 tys. żołnierzy ukraińskiej armii zostało już przeszkolonych przez amerykańskich instruktorów – podaje BBC, polewując się na przedstawiciela Pentagonu gen. Douglasa Simsa.



JEDNOGŁOSNIE ZA SOJUSZEM

FINLANDIA \ Nie czekając na brakujące ratyfikacje Turcji i Węgier, parlament Finlandii zdecydowaną większością głosów uchwalił wczoraj ustawę o ratyfikacji Traktatu Północnoatlantyckiego.

ŚWIAT

9

WOJNA NA UKRAINIE \ Rosja obawia się kontrofensywy

Agresorzy nie posuwają się do przodu

Trwają zaciekle walki o Bachmut. Obrona miasta, leżącego w obwodzie donieckim, ma dla ukraińskich wojsk strategiczne znaczenie. Nieskuteczne próby ataku Rosjanie podjęli też w sąsiednim obwodzie ługańskim. Straty agresorów na froncie przekroczyły wczoraj 150 tys. żołnierzy.

Petar Petrović

Albicla.com/PetarPetrović

Ukraińskie dowództwo wojsk lądowych ocenia, że sytuacja wokół broniącego się przed rosyjskimi szturmami Bachmutu jest wyjątkowo trudna. Okupanci otoczyli miasto z trzech stron z zamiarem odcięcia Ukraińcom dróg zaopatrzenia. Oddziały napastników znajdują się już w niektórych dzielnicach miasta. Warto jednak zaznaczyć, że rosyjski szturm na miasto trwa od ponad pół roku, a w tym czasie agresorzy ponieśli gigantyczne straty. Ukraińcy nie chcą wycofać się z miasta, gdyż jego kontrolowanie blokuje możliwość atakowania przez Rosjan w innych kierunkach.

Ciężkie walki toczą się również m.in. w kierunku Awdiżiwki w obwodzie donieckim i okolicach Kreminnej w ob-



Minionej doby Rosjanie ostrzelali łącznie dziesięć obwodów Ukrainy. Trudna sytuacja utrzymuje się m.in. wokół Bachmutu

| fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

wodzie ługańskim. Od czerwca ub.r. rosyjskie wojska zdołały podbić zaledwie 2 tys. km kw. terytorium obydwu obwodów. To ok. 4 proc. całego ich obszaru. Ostatnim ważnym strategicznie miastem zdobytym przez Rosjan był Lisiczańsk w lipcu 2022 r. W tym roku agresorzy zajęli 10-tysięczny Sołedar.

Rosjanie coraz bardziej obawiają się też ukraińskiej kontrofensywy, wzmocnionej przez zachodni sprzęt, w tym przede wszystkim dostarczane czołgi. Dlatego zaczęli m.in. budować umocnienia obronne na okupowanym Krymie. Rosja zmieniła też taktykę dotyczącą dronów wysy-

łanych na ukraińskie miasta. Jak informuje brytyjskie ministerstwo obrony, podczas ostatnich ataków są one wystrzeliwane z obwodu briańskiego w Rosji. Wcześniej miało to miejsce w Kraju Krasnodarskim nad Morzem Azowskim. Celem jest skrócenie drogi do Kijowa i nadwyręza-

nie ukraińskiej obrony powietrznej.

Jednocześnie Rosja oskarża Ukrainę o atak dronami na swoim terytorium. Jak relacjonuje niezależny rosyjski portal Meduza, dron, który spadł we wtorek na przedmieściach Moskwy, był wypełniony materiałem wybuchowym C-4. W tym samym czasie doszło do eksplozji bezzałogowców w rejonach Briańska, Biełgorodu i na terenie rafinerii w Kraju Krasnodarskim.

Mychajło Podolak, doradca w kancelarii prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo, poinformował, że jego kraj nie ma nic wspólnego z tymi atakami. Zapewnił, że Ukraina prowadzi jedynie wojnę obronną. Jego zdaniem w Rosji nasila się proces paniki i rozpadu, stąd wzrasta liczba tego typu incydentów.

.....
(Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia)

Miliardy na wojnę propagandową

MANIPULACJE CHIŃSKIEGO REŻIMU \ Przedstawiciel rządu USA ds. walki z dezinformacją ostrzegł, że Pekin wydaje fortunę na szerzenie szkodliwej dezinformacji. Jej część ma wspierać propagandową narrację Rosji, m.in. dotyczącą inwazji na Ukrainę.

James Rubin w listopadzie ub.r. został nominowany na stanowisko Specjalnego Przedstawiciela i Koordynatora Centrum Zaangażowania Globalnego (GEC) agencji Departamentu Stanu, która zajmuje się walką z zagraniczną propagandą. Podczas wizyty w Europie powiedział mediom, że obecnie największym problemem jest aktywność Chińczyków i Rosjan. – Studnia została zatruta przez chińską i rosyjską dezinformację. To zgubne – ostrzegł.

Rubin zauważył, że oba te państwa inwestują ogromne kwoty, liczone w miliardach dolarów, na szerzenie korzystnej dla siebie dezinformacji. Dodał, że Chiny wydają na to więcej, a ich aparat propagandowy pomaga Rosji w szerzeniu m.in. wersji

przyczyn wybuchu wojny na Ukrainie – np. kłamstwa o tym, że jej powodem była agresywna polityka NATO.

Od początku wojny wielu analityków zwraca uwagę, że o ile Chiny starają się przedstawiać jako neutralne państwo, o tyle ich aparat propagandy – zarówno ten oficjalny, jak i nieoficjalny – od początku stoi po stronie Kremla i wspiera kłamliwą putinowską narrację. Telewizja CNN poinformowała, że podczas przesłuchania przed Komisją Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów Daniel Kritenbrink, zastępca sekretarza stanu ds. Azji Wschodniej i Pacyfiku, powiedział kongresmenom, że Chiny od początku wspierają Rosję na wiele sposobów, w tym w walce propagandowej. Zauważył, że

Państwo Środka nie tylko zwiększa zasięgi rosyjskiej narracji, ale także prowadzi swoją, której celem jest wsparcie rosyjskiej wojny i obwinianie, niewłaściwie, o jej wybuch Zachodu, USA i NATO.

Zdaniem Jamesa Rubina Zachód robi zbyt mało, żeby z tym walczyć. – W przestrzeni komunikacyjnej zrównanie Chin z Rosją niemal się zakończyło – powiedział. Dodał, że kraje Zachodu powinny przyjąć bardziej ofensywną taktykę w walce z chińsko-rosyjską propagandą i np. nalegać na państwa, aby wydalały osoby oskarżone o szerzenie dezinformacji. Rubin stwierdził przy tym, że obecnie „wiele państw tzw. Globalnego Południa nie potrafi nawet przyznać, że to inwazja, a co dopiero zdecydować, po której stronie stoja”, przez co stają się podatne na dezinformację.

.....
Wiktor Młynarz
Albicla.com/WiktorMlynarz

Katastrofa kolejowa w Grecji

LARISA \ W Grecji doszło do tragicznego w skutkach czołowego zderzenia dwóch pociągów. Zginęło co najmniej 38 osób, blisko 90 jest rannych.

Wypadek miał miejsce w pobliżu miasta Larisa w centrum kraju. Jadący z dużą prędkością ekspres Ateny – Saloniki zderzył się z jadącym w przeciwnym kierunku pociągiem towarowym. Wypadek miał miejsce we wtorek tuż przed północą. Ekspresem podróżowało wielu studentów, wracających z długiego weekendu. Na razie nie wiadomo, jak to się stało, że oba pociągi znalazły się na tym samym torze.

Siła uderzenia była ogromna. Cztery pierwsze wagony ekspresu wypadły z torów, a dwa z nich stanęły w płomieniach. – Usłyszeliśmy wielki huk. To było koszmarnie 10 sekund – powiedział dziennikarzom jeden z pasażerów. – Kręciliśmy się w wagonie, aż upadliśmy na bok. Potem była panika, zwisające kable były wszędzie, pożar wybuchł natychmiast – dodał. Inni pasażerowie relacjonowali, że część

ofiary została podczas zderzenia wyrzucona z pociągu przez okna.

Na miejscu od razu rozpoczęto akcję ratunkową, w której brało udział ponad pół tysiąca strażaków i ratowników. Na miejsce wysłano także 40 karet i dźwigi. O pomoc poproszono także siły zbrojne. Do środowego popołudnia odnaleziono zwłoki 38 osób. Blisko 90 osób jest rannych, z czego 66 trafiło do szpitali. Stan sześciu z nich jest krytyczny.

Policja przesłuchiwała już dwóch pracowników operatora Hellenic Train, który należy do włoskiej państwowej sieci FS Group. Grecy kolejarze od lat twierdzą, że infrastruktura kolejowa w tym kraju jest w bardzo złym stanie, a w wielu miejscach nadal nie zainstalowano automatycznych systemów kontroli ruchu.

.....
(wm)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

KULTURA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



SANKCJE \ Gazprom przestał notować zyski

Trwa erozja rosyjskiej gospodarki

Kolejna obniżka PKB, spadek dochodów ze sprzedaży surowców i wysoka inflacja wraz z ograniczeniem wydatków konsumpcyjnych – oto co czeka Rosję w 2023 r. – To będzie trudny rok dla rosyjskiej gospodarki – twierdzą eksperci. Ich zdaniem wraz z kurczeniem się nadwyżki salda obrotów bieżących rubel skazany jest na dalszą stopniową przecenę – i to pomimo zabiegów banku centralnego Rosji.

Paweł Woźniak

Realny PKB Rosji w 2022 r. skurczył się o 2,1 proc. Spadek był napędzany przez dużą obniżkę zapasów i spadek wydatków konsumpcyjnych o 1,8 proc. – wynika z raportu „Gospodarka wojenna Rosji” opracowanego przez Allianz Trade. „Liczne fiskalne środki stymulacyjne pomogły zapobiec głębszej recesji w 2022 r. Pomogły w tym rekordowe dochody z eksportu energii, dzięki gwałtownie rosnącym cenom ropy i gazu oraz skierowaniu eksportu energii



Spadają dochody i zapasy Kremla | fot. Wikipedia/d

do krajów nieobjętych sankcjami” – czytamy w raporcie. W opinii ekspertów rok 2023 będzie jednak trudny dla Kremla, ponieważ niepewność związana z wojną będzie miała wpływ na wydatki konsumpcyjne i kapitałowe, które mają według prognozy spaść w tym roku o 1 proc. do 2 proc. Spadkowi mają ulec również dochody z ropy naftowej z uwagi na niższe ceny i wielkość eksportu. Po wprowadzeniu przez UE embarga i nałożeniu limitu cenowego przez kraje G7 eksport rosyjskiej

ropy morskiej zmniejszył się w grudniu o co najmniej 12 proc. m/m, a całkowity eksport ropy spadł o około 7 proc. m/m – wskazano.

Spadek przychodów z eksportu ropy i gazu mają osłabić walutę Rosji, która straciła 16 proc. względem dolara amerykańskiego od nałożenia embarga i limitu cen 5 grudnia 2022 r.

„Ten trend prawdopodobnie się utrzyma. Prognozujemy, że w 2023 r. RUB osłabi się średnio o 10 proc. w stosunku do USD” – ocenili eksperci. W ich ocenie osłabienie

rubla doprowadzi do presji inflacyjnej, a inflacja cen konsumpcyjnych pozostanie w dolnych dwucyfrowych granicach przez większą część 2023 r., co również ograniczy wydatki konsumpcyjne.

Bartosz Sawicki, analityk Cinkciarz.pl, potwierdza, że spadające ceny ropy i gazu w końcu prowadzą do obniżenia wpływów eksportowych i w konsekwencji do erozji wartości rubla – rubel skazany jest na dalszą stopniową przecenę wraz z kurczeniem się nad-

wyżki salda obrotów bieżących. Z biegiem czasu w tej tendencji coraz większą rolę odgrywać będą też sankcje na inne gałęzie rosyjskiej gospodarki, które będą wpływać na pogorszenie konkurencyjności i podkopywać atrakcyjność rosyjskiego eksportu – prognozuje analityk. Przypomina, że Gazprom będący wcześniej podporą kremlowskiego budżetu w drugiej połowie ub.r. przestał notować zyski. Jego zdaniem przyszłość koncernu rysuje się w ponurych barwach.

Praca zdalna wpędza firmy sprzątające w długi

FINANSE \ Firmy sprzątające i dbające o zieleń w minionym roku podwoiły zaległe zadłużenie wobec banków oraz dostawców. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać nie tylko w rosnących kosztach działalności, lecz także w nowym stylu życia i pracy Polaków.

Jak wynika z danych Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor oraz bazy informacji kredytowych BIK, zaległe zadłużenie firm prowadzących działalność usługową związaną z utrzymaniem porządku w budynkach i zagospodarowaniem terenów zieleni rośnie w drastycznie szybkim tempie. W grudniu 2021 r. 4171 podmiotów (aktywne, zawieszone i zamknięte) zalegało bankom i instytucjom finansowym z płatnościami na kwotę niespełna 223 mln zł. Obecnie suma ta przekracza 475 mln zł, czyli jest o 113 proc. wyższa. Przybyło też opieszających płatników, których jest teraz 4576.

Szczególnie trudny dla branży utrzymania czystości był czas pandemii. Ale i obecnie, w związku z kryzysem, klienci próbują oszczędzać na sprzątanii. Poza tym z roku na rok utrzymanie biznesu związanego z prowadzeniem prac porządkowych wydaje się trudniejsze. Z jednej strony, znacznie wzrosły ceny chemii (wzrost o 15,1 proc. r/r) i akcesoriów do sprzątania (8,1 proc.). Z drugiej systematycznie podnoszona jest płaca minimalna. W minionym roku wzrosła o 210 zł do 3010 zł brutto, z początkiem 2023 r. – do 3490 zł brutto, a w lipcu będzie to już 3600 zł. Wynagrodzenia pracowników stają się co-

raz większym wyzwaniem, tym bardziej że o zlecenia nie jest łatwo. Efektem jest rosnące zadłużenie przedsiębiorców prowadzących działalność pomocniczą związaną z utrzymaniem porządku w budynkach oraz sprzątaniem obiektów, którzy zalegają już z zapłatą 361 mln zł wobec 136 mln zł w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Inflacja i ogromny wzrost kosztów działania dały się we znaki nie tylko firmom sprzątającym i dbającym o zieleń, ale też ich zleceniodawcom, choćby samorządom. – Zagospodarowanie terenów zielonych, choć ważne, zeszło obecnie na dalszy plan. Aby wystarczyło pie-

niędzy na inne, bardziej palące potrzeby, urzędy ograniczają nowe inwestycje. Podobnie postępują deweloperzy czy administratorzy osiedli mieszkaniowych, którzy sami mają problem z egzekucją należności od mieszkańców – wskazuje prof. Waldemar Rogowski, główny analityk BIG InfoMonitor. Zmianę podejścia do tego typu wydatków widać w rejestrze. Przedsiębiorcy zajmujący się zagospodarowaniem terenu w ciągu ostatnich, nieobfitujących w nowe zlecenia 12 miesięcy zwiększyli swoje zaległe zadłużenie z 87 mln zł do 114 mln zł.

Dotychczasowi klienci firm sprzątających rezygnują z ich usług nie tylko przez wzrost na cięcie kosztów. Przyczyniła się do tego także popularyzacja pracy z domu. Jak wynika z raportu Deloitte „Stan pracy hybrydowej w Polsce”, już blisko

90 proc. badanych pracuje hybrydowo lub zdalnie. – Wiele biurowców świeci pustkami, dlatego nie ma potrzeby dbać o nie w takim stopniu jak kiedyś. Firmy, które przed pandemią utrzymywały się z ich porządkowania, dziś często pozostają bez źródła dochodu i mnożą zaległe zadłużenie w bankach. Niestety nie przewidujemy, by sytuacja miała ulec poprawie. Podmioty świadczące tego typu usługi mogą mieć obecnie duży problem z wyjściem ze spirali zadłużenia. Współpracującym z nimi dostawcom pozostaje radzić, by zachowali dużą ostrożność. Najlepiej, gdyby przed podpisaniem umowy gruntownie sprawdzali wiarygodność płatniczą kontrahenta – podkreśla Sławomir Grzelczak, prezes BIG InfoMonitor.

.....
(ar)



WĘGIERSKA POCZTA ZWOLNI PONAD TYSIĄC PRACOWNIKÓW

SPOWOLNIENIE \ W celu zwiększenia efektywności i utrzymania stabilności operacyjnej Poczta Węgierska podjęła decyzję o zwolnieniu 1,2 tys. pracowników. Państwowa spółka powołuje się przy tym na trudną sytuację gospodarczą, spowodowaną przedłużającym się kryzysem energetycznym w Europie i sankcjami. Dwa tygodnie wcześniej firma poinformowała o zlikwidowaniu ponad 300 urzędów pocztowych, które zostały tymczasowo zamknięte jesienią.

USŁUGI \ Część gmin jest odpowiedzialna, inne przenoszą wszystkie koszty na mieszkańców

Wody Polskie odrzuciły większość wniosków o podwyżki cen wody

Co trzecia gmina w Polsce złożyła wniosek o zmianę taryf za wodę i ścieki z podwyżkami – poinformował Paweł Rusiecki, wiceprezes Wód Polskich. Zaakceptowano 150 taryf. Wzrost cen wyniesie maksymalnie 10 proc. na rok. W 376 przypadkach regulator nie zgodził się na proponowane ceny.

Lucyna Piwowarska

Jako powód podwyżek samorządy podają m.in. rosnącą inflację i koszty związane z energią elektryczną. Gminy mogą starać się o podniesienie taryf, ale tylko w uzasadnionych przypadkach. Do Wód Polskich wpłynęło 850 wniosków o skrócenie obowiązującej taryfy za wodę i ścieki i ustalenie nowej na trzy lata. Nie jest to dużo wniosków – przekazał PAP Paweł Rusiecki. – To pokazuje, że znaczna część gmin jest bardzo odpowiedzialna. Robią wiele, by rosnące koszty funkcjonowania firm wodno-kanalizacyjnych nie przełożyły się na mieszkańców. Do tej pory Wody Polskie wydały 526 decyzji, z czego 150 zostało zatwierdzonych. Podwyżki sięgają 10 proc. rocznie. Firmy, których wnioski zostały odrzucone i które nie zgodziły się z decyzją Wód Polskich, skierowały już pierwsze sprawy do sądu. Tam chcą walczyć o wyższe rachunki dla mieszkańców. Sąd wielokrotnie przyznawał rację Wodom Polskim. To pokazuje, że część samorządów i firm wodno-kanalizacyjnych w sposób nieodpowiedzialny przenosi koszty na mieszkańców – podkreślił Rusiecki.



Firmy, których wnioski zostały odrzucone i które nie zgodziły się z decyzją Wód Polskich, skierowały już pierwsze sprawy do sądu
| fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Wody Polskie podały, jak kształtują się ceny wody i ścieków w poszczególnych województwach. Średnia w kraju wynosi ok. 12 zł netto za metr sześcienny. Najtaniej jest w województwie podlaskim – 9,20 zł netto, a najdrożej w woj. śląskim – 15,45 zł netto. Cena w woj. śląskim jest więc o 68 proc. wyższa niż na Podlasiu. W woj. zachodniopomorskim jest o 55 proc. wyższa i wynosi 14,27 zł. Zdaniem wiceprezesa Wód Polskich, samorządy powinny zastanowić się nad ewentualnym dofinansowaniem wodociągów, aby odciążyć mieszkańców.

– Skoro gminy dofinansowują transport czy gospodarkę odpadami, to też powinno się tak dziać w przypadku gospodarki wodno-ściekowej, a tymczasem dzieje się odwrotnie – skomentował Paweł Rusiecki. Tymczasem do budżetów samorządów z firm wodociągowych popłynęło w latach 2006–2022 prawie 3,5 mld zł. Przykładem jest Gdańsk, który pobrał dywidendy na łączną kwotę 92 mln zł. Radni PiS wytknęli spółce Gdańskie Wodociągi, że Trójmiasto ma najwyższe stawki za dostarczanie wody i odbiór, a zostały zaplanowane ko-

lejne podwyżki. Tymczasem w radzie nadzorczej Gdańskich Wodociągów zasiada zbyt duża liczba osób. Roczne wynagrodzenie przewodniczącej rady nadzorczej sięga 140 tys. zł. Jeżeli doliczymy do tego kolejne osoby, to mamy kwoty idące w setki tysięcy złotych rocznie – informowali radni. Wcześniej Saur Neptun Gdańsk (obecnie Gdańskie Wodociągi) wypłacał swoim właścicielom kilka czy kilkanaście milionów złotych dywidendy, które trafiały do Gdańska, czy do Francuzów. Koszt ponosili wszyscy gdańszczanie, którzy płacili za wodę i ścieki.

Kiedy dzisiaj spółka należy w stu procentach do Gdańska, nie widzimy żadnego uzasadnienia, żeby dodatkowe zyski trafiały do budżetu Gdańska – uzasadniali radni PiS. Należy utrzymać infrastrukturę, inwestować i nie poza tym.

Jak podał wiceszef Wód Polskich, w niektórych przypadkach proponowane podwyżki przez firmy wodno-kanalizacyjne wyniosłyby razem ok. 25 zł netto za metr sześcienny. – To nie są pojedyncze przypadki. Cena 25 zł netto to ok. 80 zł miesięcznie na jedną osobę. Taką ceną nie będzie przez nas akceptowana – zapewnił Paweł Rusiecki. Są wodociągi, które nie otrzymały akceptacji podwyżki i budują narrację o potencjalnej upadłości. – Tymczasem zaopatrzenie mieszkańców w wodę i odbiór ścieków to jeden z głównych obowiązków samorządu wobec mieszkańców – podkreślił. Takiej argumentacji trzymały się np. Gdańskie Wodociągi. – Ceny energii wzrastają dwukrotnie, także materiałów chemicznych. Wzrosły też ceny usług i armatury. Teraz Gdańskie Wodociągi, tak jak bardzo wiele przedsiębiorstw w Polsce, będą walczyć o przetrwanie – zagroziły władze spółki.

Ceny ciepła zamrożone

TWÓJ PORTFEL \ Wczoraj weszły w życie nowe zasady ochrony odbiorców ciepła systemowego. Znowelizowane przepisy gwarantują, że w trwającym sezonie grzewczym maksymalny wzrost cen ciepła dla gospodarstw domowych i instytucji użyteczności publicznej może wynieść nie więcej niż 40 proc. w stosunku do cen z września 2022 r. Ewentualne nadpłaty – od października 2022 r. – zostaną zwrócone klientom przez firmy energetyczne.

Jak sprecyzowała minister klimatu i środowiska Anna Moskwa, wzrost cen dostawy ciepła systemowego, obejmujący wszystkie opłaty i stawki nałożone na odbiorcę, nie może być większy niż 40 proc. w stosunku do cen obowiązujących 30 września 2022 r. – Ustawa zadziała

na podwyżki, które zostały dokonane przed jej wejściem w życie – podkreśliła.

Maksymalna cena dostawy ciepła ma obejmować wszystkie składniki kosztowe dostawy ciepła występujące w danym systemie ciepłowniczym: cenę za zamówioną moc cieplną, cenę

ciepła, cenę nośnika ciepła, stawki opłat stałych i zmiennych za usługi przesyłowe.

Przykładowo, jeśli całkowity koszt ogrzewania mieszkania w dniu 30 września 2022 r. wynosił 100 zł netto, to po wejściu w życie ustawy maksymalna wartość rachunku za ogrzewanie nie może prze-

kroczyć 140 zł netto. Obniżone ceny obowiązują z mocą wsteczną od 1 października 2022 r. Rachunki odbiorców, którzy od października 2022 r. płacili za ciepło więcej, niż przyjęto w nowych przepisach, zostaną zmniejszone, a ewentualne nadpłaty odpowiednio rozliczone.

Okres ochrony przed wzrostem cen ciepła powyżej ustawowego minimum będzie obowiązywał do końca 2023 r.

Różnicę pomiędzy ceną rynkową, a ceną maksymalną pokryje rząd. Zgodnie z ustawą z września 2022 r. na rekompensatę dla wytwórców ciepła, dodatki dla gospodarstw domowych i podmiotów wrażliwych przeznaczono 10 mld zł. Nowelizacja przepisów określa dodatkowe wydatki na 2023 r. w wysokości 4,5 mld zł – do łącznej kwoty 14,5 mld zł.

(p. woz.)

MOTORYZACJA \ Zielona rewolucja powodem rekordowych zwolnień

Bruksela ogranicza auta spalinowe i miejsca pracy

Koncern motoryzacyjny Stellantis globalnie osiągnął rekordowe zyski w 2022 r. Wyplaci dzięki temu 4 mld euro akcjonariuszom i 2 mld euro premii pracownikom, którzy przyczynili się do osiągnięcia tego wyniku. W Polsce koncern poszukuje fachowców do nowych projektów, ale jednocześnie z biznesową bezwzględnością redukuje zatrudnienie w tych zakładach, które mają problemy.

Mariusz Andrzej Urbanke
Paweł Woźniak

Koncern Stellantis N.V. osiągnął 16,8 mld euro zysku netto i 23,3 mld euro skorygowanego zysku operacyjnego w ub.r. Sukces w dużej mierze zawdzięcza skutecznej realizacji planu w zakresie wzrostu produkcji i sprzedaży pojazdów elektrycznych – globalna sprzedaż samochodów elektrycznych wzrosła w ub.r. o 41 proc. Zyskają na tym nie tylko akcjonariusze – trafi do nich dywidenda w wysokości 4 mld euro – ale także część pracowników firmy.

Ten francusko-włosko-amerykański koncern motoryzacyjny, powstały w 2021 r. w wyniku fuzji włosko-amerykańskiej spółki Fiat Chrysler Automobiles z francuską spółką Groupe PSA, to czwarty co do wielkości producent samochodów na świecie. W skład Stellantis wchodzi takie marki jak: Peugeot, Citroen, DS Automobiles, Opel, Alfa Romeo, Fiat, Jeep, RAM, Dodge czy Maserati. Koncern prężnie działa również w Polsce, gdzie posiada kilka dużych fabryk.

Powertrain ofiarą zielonej rewolucji

– Dzięki rekordowym wynikom Stellantis osiągniętym w 2022 r. rozdamy na-



Według Stellantis w wyniku wprowadzenia przez Komisję Europejską regulacji dotyczących emisji spalin nastąpił spadek zamówień na silniki spalinowe | fot. Stellantis/d

szym pracownikom na całym świecie ponad 2 mld euro w postaci udziału w zyskach i zmiennych premii – powiedział Carlos Tavares, dyrektor generalny Stellantis. – To o 200 mln euro więcej niż w zeszłym roku i jest to sprawiedliwe uznanie dla wkładu wszystkich pracowników Stellantis w rozwój firmy, w tej bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej. Kiedy firma dobrze sobie radzi, wszyscy pracownicy mają z tego korzyść – na tym po-

lega nasza kultura wynagradzania za wyniki – dodał. Stellantis zanotował w 2022 r. rekordowe zyski pomimo spadającej sprzedaży na wielu rynkach.

W Europie sprzedaż spada m.in. w związku z zieloną rewolucją Unii Europejskiej, która stara się wyeliminować samochody spalinowe z rynku. Prowadzi to do kłopotów wielu kwitnących do niedawna zakładów. Należy do nich m.in. FCA Powertrain Poland z Grupy Stellantis. Zarząd i związkowcy rozpoczęli w ub. sobotę negocjacje w sprawie ogłoszonych przez firmę planów zmniejszenia zatrudnienia o 300 osób (z nieco ponad ośmiuset zatrudnionych), w tym 290 bezpośrednio i pośrednio produkcyjnych.

KE eliminuje silniki spalinowe, a przy okazji – miejsca pracy

Jak informuje NSZZ „Solidarność”, zarząd bielskiego FCA Powertrain zawiadomił w poniedziałek 20 lutego br. organizację związkową o zamiarze przeprowadzenia zwolnień grupowych oraz rozpoczął przewidziane ustawą konsultacje tego zamiaru. – Zgodnie z pra-

wem powinny one dotyczyć możliwości uniknięcia lub zmniejszenia rozmiaru zwolnień oraz związanych z nimi spraw pracowniczych – wyjaśnia Wanda Stróżyk, przewodnicząca międzyzakładowego NSZZ „Solidarność” FCA Poland. – W tej ostatniej kwestii w ciągu najbliższych 20 dni pracodawca powinien zawrzeć porozumienie ze związkami zawodowymi – dodaje. Zaznacza, że przyczyną zwolnień jest to, że – cytując pracodawcę – „w wyniku wprowadzenia przez Komisję Europejską regulacji dotyczących emisji spalin silników spalinyowych nastąpił spadek zamówień na silniki, czego konsekwencją jest konieczność zakończenia przez FCA Powertrain Poland produkcji silników TwinAir oraz ograniczenie produkcji silników GSE i SDE”.

– Od ponad dziesięciu lat nie mieliśmy tak dużych zwolnień w spółkach objętych naszą działalnością związkową – podkreśla Stróżyk. FCA Powertrain planuje przeprowadzić zwolnienia grupowe zasadniczo do końca czerwca br. Stróżyk zaznacza, że ją i pracowni-

ków firmy niepokoi przyszłość zakładu. – Firma zamierza skończyć produkcję silnika benzynowego. Około 160 pracowników znajduje pracę jeszcze do końca roku. Do 2025 r. planowana jest produkcja silnika Diesla, ale czy tak będzie – nie wiemy. Może być tak, że w niedalekiej przyszłości nastąpią kolejne redukcje – podsumowuje.

Teraz będziemy jeździć multimedialnymi centrami

W innych zakładach motoryzacyjnych w Polsce sytuacja nie jest jednak tak zła jak w Bielsku-Białej. W Gliwicach koncern Stellantis prowadzi rekrutację. Grupa specjalistów niedawno dołączyła do gliwickiego zespołu Stellantis. – To pierwsze z trzystu osób, które zatrudnimy do gliwickiego centrum oprogramowania będącego częścią globalnej sieci Stellantis Software Experience – powiedziała Agnieszka Brania, kierownik ds. komunikacji i PR w fabrykach Stellantis w Polsce.

Niedawno koncern Stellantis poinformował, że rozszerza swoją sieć rozwoju oprogramowania i inżynierii do ośmiu ośrodków, otwierając nowy hub w Polsce – GlobalLogic Inc. Polski ośrodek rozwoju oprogramowania będzie zatrudniał pracowników zajmujących się analityką danych, rozwojem oraz walidacją oprogramowania i będzie zlokalizowany w Gliwicach, w pobliżu zakładu produkcyjnego Stellantis. – Zlokalizowano go w regionie posiadającym bogate, specjalistyczne zaplecze techniczne i uniwersyteckie, a nowy zespół ds. rozwoju oprogramowania dołączy do istniejących działów technicznych Stellantis w Europie – zaznacza Brania. Strategia Stellantis oparta na oprogramowaniu przewiduje wykorzystanie platform technologicznych nowej generacji w celu przekształcenia sposobu, w jaki pasażerowie korzystają ze swoich aut (powoli zamieniają się one w multimedialne centra), i wygenerowanie dzięki temu do 2030 r. dodatkowego rocznego przychodu w wysokości 20 mld euro.

Stellantis rozwija też swój zakład w Tychach. Pod koniec stycznia br. w tym zakładzie rozpoczęto produkcję Jeepa Avengersa. To pierwszy SUV marki Jeep produkowany w Polsce, który jest pionierem nowej gamy w pełni elektrycznych samochodów, o wymiarach dostosowanych do potrzeb rynku europejskiego.

Wyrazy szczerego współczucia
i słowa otuchy
dla naszego przyjaciela Piotra Lisiewicza i całej Rodziny
z powodu śmierci



TATY

składa
Ryszard Kapuściński,
prezes Klubów „Gazety Polskiej”,
oraz Koleżanki i Koledzy
z Biura i Klubów „Gazety Polskiej”



WYKORZYSTANIE POTENCJAŁU POLSKIEGO ROLNICTWA

PRODUKCJA BIOGAZU \ Do 2030 r. Grupa Orlen zamierza zdobyć pozycję lidera produkcji biogazu i biometanu w Europie Środkowej. Ten cel zrealizuje, wytwarzając 1 mld m³ biogazu w nowoczesnych biogazowniach. Budowa biogazowni i biometanowni jest szansą na rozwój obszarów wiejskich.

ENERGIA \ Strategia PKN Orlen do 2030 roku

Gigantyczne inwestycje multienenergetycznego koncernu

Do końca dekady Grupa Orlen planuje przeznaczyć na realizację strategicznych projektów 320 mld zł, z czego 40 proc. dotyczyć ma zielonych inwestycji. Dynamiczny rozwój i inwestycje Orleu będą napędzać polską gospodarkę, przyspieszą procesy modernizacyjne branży energetyczno-paliwowej oraz przyczynią się do tworzenia nowych miejsc pracy. Realizacja strategii Orlen2030 przybliży też koncern do osiągnięcia długofalowego celu, jakim jest neutralność emisyjna do 2050 r.

Zgodnie ze zaktualizowaną strategią głównym celem połączonej Grupy Orlen do 2030 r. jest zapewnienie stabilnych dostaw energii, paliw i gazu z przyjaznych środowisku źródeł. Jak podkreślał Daniel Obajtek, prezes zarządu PKN Orlen, połączenie PKN Orlen, Energi, Grupy Lotos oraz PGNiG w jeden silny koncern otworzyło nowe, ogromne możliwości rozwoju i pozwala jeszcze szybciej dokonywać zmian, na których skorzystają wszyscy Polacy. Kryzys energetyczny, jeszcze przed wojną w Ukrainie, pokazał, że od transformacji nie ma odwrotu, a rosyjska inwazja tylko potwierdziła, że odejście od paliw kopalnych jest koniecznością. Dlatego, jak tłumaczył prezes Daniel Obajtek, PKN Orlen zaktualizował swoje cele i zainwestuje w projekty strategiczne około 320 mld zł, w tym w zwiększenie bezpieczeństwa dostaw energii dla Polski i regionu Europy Środkowej.

Rozwój zapewni nowoczesna energetyka

Kluczowym obszarem rozwoju Grupy Orlen w tej dekadzie będzie nowoczesna energetyka, oparta przede wszystkim na odnawialnych źródłach energii i wspierana mocami gazowymi. Orlen zamierza zwiększyć czterokrotnie, w stosunku do planów ogłoszonych dwa lata temu, moce w OZE, które wyniosą 9 GW. Rozwijane będą projekty wiatrowe na lądzie i morzu, fotowoltaika, a także magazyny energii. Jak poinformował Robert Śleszyński, dyrektor wykonawczy ds. inwestycji kapitałowych PKN Orlen, dzięki fuzjom polski koncern wszedł na wyższy poziom rozwoju, który pozwala inwestować również poza granicami kraju, i to na dużą skalę.

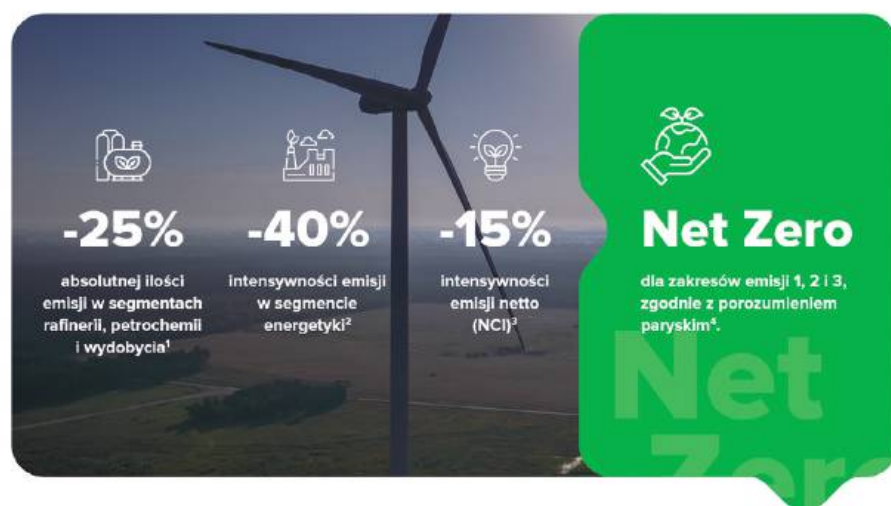
Do 2030 r. Grupa Orlen zamierza zdobyć pozycję lidera produkcji biogazu i biometanu w Europie Środkowej. Ten cel zrealizuje, wytwarzając 1 mld m³ biogazu w no-

woczesnych biogazowniach. Budowa biogazowni i biometanowni jest szansą na rozwój obszarów wiejskich. Jak zapewniał Daniel Obajtek – pozwoli to wykorzystać duży potencjał polskiego rolnictwa, zacieśniając współpracę z rolnikami w zakresie produkcji biogazu.

Zieloną energetykę będą wspierały inwestycje w aktywna gazowe. Zrealizowane ma-

**\\ Grupa Orlen będzie umacniała swoją pozycję sprawdzonego dostawcy gazu w regionie poprzez zabezpieczenie nowych kontraktów na dostawy LNG do Polski, które w 2030 r. pozwolą osiągnąć ok. 15 mld m³ LNG na rok, a także poprzez rozwój floty statków gazowych. **

Cele do 2030 roku



ją zostać projekty w Ostrołęce i Grudziądzu, analizowane są także dodatkowe przedsięwzięcia w Czechach i Polsce. Do 2030 r. grupa będzie posiadała ok. 4 GW mocy zainstalowanej w elektrowniach gazowych CCGT. Uzupełnieniem mocy wytwórczych będzie sieć dystrybucyjna energii elektrycznej Grupy Orlen. W zakresie dystrybucji gazu koncern będzie koncentrować się na modernizacji sieci gazowej oraz na optymalnej kosztowo rozbudowie przyłączy źródeł gazu, w tym biometanowni.

Gwarantem stabilnych dostaw energii będą też inwestycje w technologię SMR, czyli małych reaktorów jądrowych. Technologia SMR pozwala również na transformację dużego i bardzo istotnego sektora, jakim jest ciepłownictwo. Orlen zakłada, że do 2030 r. będzie posiadał 1–2 reaktory w Polsce i bardzo duży potencjał do rozwoju kolejnych jednostek w następnych latach.

Inwestycje w sektor wydobycia i petrochemię

Duże znaczenie dla wzrostu bezpieczeństwa energetycznego Polski będzie miało wzmocnienie pozycji grupy w sektorze wydobycia gazu w Europie. W perspektywie 2030 r. wolumen wydobycia gazu w Polsce i za granicą przekroczy 12 mld m³ rocznie, czyli o około poło-

wę więcej niż obecnie. Ten cel będzie możliwy do uzyskania dzięki utrzymaniu poszukiwań oraz optymalizacji wydobycia w Polsce, a także inwestycjom realizowanym w Norwegii. Grupa Orlen będzie umacniała swoją pozycję sprawdzonego dostawcy gazu w regionie poprzez zabezpieczenie nowych kontraktów na dostawy LNG do Polski, które w 2030 r. pozwolą osiągnąć ok. 15 mld m³ LNG na rok, a także poprzez rozwój floty statków gazowych.

Do 2030 r. rafineria pozostanie ważnym obszarem działalności połączonej Grupy Orlen, z mocami przerobu ponad 40 mln ton ropy pochodzącej z kierunków alternatywnych wobec rosyjskiego. W odpowiedzi na zmieniające się trendy zwiększy się znacznie produkcja biopaliw i paliw wodorowych. Koncern do 2030 r. chce osiągnąć pozycję lidera w segmencie biopaliw w Europie Środkowej, zwiększając ich produkcję do 3 mln ton rocznie. Grupa będzie dążyć do zbudowania pozycji regionalnego lidera także w produkcji i dystrybucji odnawialnego wodoru, wykorzystywanego w przemyśle i transporcie. Ponadto koncern będzie testował pilotażowe rozwiązania w zakresie paliw syntetycznych, stanowiących w przyszłości alternatywę dla benzyny i oleju napędowego.

Grupa zamierza umocnić wiodącą pozycję producenta petrochemii w regionie. Będzie to możliwe dzięki konsekwentnej rozbudowie mocy olefin oraz uruchomieniu nowych projektów, mających na celu zwiększenie udziału zaawansowanych i specjalistycznych produktów w portfolio koncernu, a także dzięki budowie trwałych partnerstw biznesowych. Orlen w porozumieniu z Saudi Aramco i jej spółką zależną SABIC analizuje obecnie możliwości współpracy przy potencjalnym projekcie petrochemicznym w Gdańsku.

Grupa Orlen zakłada również dynamiczny rozwój segmentu detalicznego. Do 2030 r. w Europie Środkowej pod polską marką Orlen ma działać co najmniej 3,5 tys. stacji. Dostosowując się do potrzeb rynku i klientów, grupa będzie zwiększać dostępność paliw alternatywnych poprzez budowę 10 tys. ładowarek elektrycznych głównie w Polsce, Niemczech i Czechach. Nowa strategia zakłada także rozwój sprzedaży paliwa wodorowego i LNG/CNG.

Koncern podzieli się zyskami

Nowa Grupa Orlen – większa, silniejsza i w pełni zdywersyfikowana – wygeneruje ponad 400 mld zł EBITDA LI-FO do 2030 r., co przełoży się na większe możliwości dzielenia się zyskiem z akcjonariuszami, w oparciu o atrakcyjną, progresywną politykę dywidendową. Zgodnie z nowymi zasadami PKN Orlen będzie wypłacać co roku dywidendę odpowiadającą wysokości 40 proc. skorygowanych wolnych przepływów pieniężnych wygenerowanych przez Grupę Orlen w poprzednim roku obrotowym. Jak poinformował prezes Daniel Obajtek, z uwagi na bardzo solidne wyniki osiągnięte przez koncern w ubiegłym roku rekomendowany poziom dywidendy za 2022 r. jest najwyższy w historii i wynosi 5,5 zł na akcję.

(ar)



foto: Wikipedia/d

Charles de Gaulle

(1890–1970) francuski dowódca wojskowy i mąż stanu, prezydent Republiki Francuskiej w latach 1959–1969

\\ Polityka, kiedy jest sztuką oraz służbą, a nie narzędziem wyzysku, to działanie na rzecz ideału poprzez rzeczywistość. \\

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

8-9 ŚWIAT

10-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16 KULTURA

17 OBRONA NARODOWA

18 PROGRAM TV

19-20

SPORT



Joe Biden wypełnił swój obowiązek przywódcy państwa, wypowiadając stanowcze „nie” wobec fałszywej hierarchii w Rosji | fot. R4545 POU/Zuma Press/Forum

FELIETON \ Wojna obronna Ukrainy z Rosją przypomina o fundamentach naszej cywilizacji, a także odpowiedzialności przywódców

Gdy mężczyźni idą na wojnę

Gdy mężczyźni idą na wojnę, a wojna ta jest wojną sprawiedliwą, wszyscy odczuwamy – oprócz oczywistej troski o ich los – coś w rodzaju ulgi. Spada kamień z serca. Czujemy, że w tym koszmarnie wojny wydarza się coś dobrego – nasza cywilizacja zdała egzamin. 20 lutego 2023 r., tuż przed rocznicą napaści Rosji na Ukrainę, Joe Biden, o którym nie tak dawno przecież mówiło się – nawet po naszej stronie – z pewnym lekceważeniem i odcieniem niechęci, przekonał niejednego z nas, że wiele wyobrażeń o marnej kondycji cywilizacji Zachodu i moralnym upadku Ameryki jest nieprawdziwych.



Ewa Polak-Pańkiewicz

Po wizycie amerykańskiego prezydenta w Kijowie i Warszawie wielu zapewne ludzi do głębi sfrustrowanych, ale i szczerze zaniepokojonych tym, co prezentują dziś sobą (głównie w dziedzinie kultury, choć także polityki) mocarstwa zachodnie, odzyskało poczucie dumy z przynależności do naszej cywilizacji.

Potrzeba przywódców, a nie technokratów

Można rzecz jasna twierdzić, że zaangażowanie

Ameryki w tę wojnę, tak wyraźnie potwierdzone w deklaracji prezydenta Bidena w Warszawie, to wynik kalkulacji czysto politycznych. Ameryka trzyma rękę na pulsie, Ameryka „nie ma wyjścia”. Ameryka potrafi liczyć i potrafi czytać mapę. Ten, kto się zbroi i zbroi sojusznika swojego wroga, jest po prostu pragmatykiem. Logika działań geopolitycznych jest nieubłagana. Tu tak naprawdę chodzi o strategię USA wobec Chin. Wszystko było do przewidzenia.

Ale jakoś przez skórę daje się odczuć, że przyjazd prezydenta USA do Kijowa, stolicy kraju atakowanego w dzień i w nocy, oraz jego

wizyta w Warszawie – z pominięciem Berlina i Paryża – niosą coś jeszcze innego. I bardziej istotnego. Oznaczają, że przywódcy polityczni krajów Zachodu – obok Joe Bidena także Andrzej Duda, do nich zaś dołączają kolejni przedstawiciele państw środkowo-europejskich – swoje zobowiązania sytuują w planie szerszym niż ściśle polityczny. Próba, jakiej zostaliśmy wszyscy – społeczeństwa krajów naszej cywilizacji – poddani, została szczęśliwie przebyta. Wyobraźnia i zdolność do czynu, refleks, zdecydowanie, brak oznak kunktatorstwa, nieobecność defetyzmu i tchórzostwa to znaki, że siły moralne, jakie

nieśie cywilizacja łacińska, zostały wyraźnie wzmocnione.

Jest to wyzwanie rzucone światu zinfantyliżowanemu i rozmiękczone, który przez wiele ostatnich dekad niszczył naturalną hierarchię, przedstawiając iluzję, że rządy powinny być sprawowane przez technokratów, specjalistów od rządzenia, odpowiednio giętkich i cynicznych. Nie przez tych, którzy oprócz kompetencji posiadają zmysł moralny i czują ciężące na nich brzemie odpowiedzialności, przede wszystkim wobec Boga. A także – co z tego wynika – wobec historii i wobec ludzi, którzy im zaufali jako swoim przedstawicielom

i obrońcom. I dlatego potrafią być wobec nich lojalni.

Braterstwo broni – służba dla wspólnego celu

„Współczesny egalitaryzm myli ideę hierarchii z ideą elity, w istocie jednak żadne zasady nie są ze sobą bardziej sprzeczne” – zauważa trzeźwo angielski historyk Henry J. A. Sire. „Koncepcja elity dotyczy jednostek uprzywilejowanych ze względu na szczególny status społeczny lub majątkowy, podczas gdy chrześcijańska idea hierarchii jest ideą braterstwa broni w armii, gdzie ranga – wysoka lub niska – zależy od rodzaju służby dla wspólnego celu”. Cel jest dziś jasno wytyczo-



Lech Kaczyński

(1949–2010) polski polityk, prawnik, działacz opozycji w okresie PRL, prezes NIK, minister sprawiedliwości, prezydent Warszawy, w latach 2005–2010 prezydent Polski

\\ Niepodległość to nie tylko stan prawny i faktyczny, odnoszący się do państwa i narodu. To także realny kształt tego narodu, jego świadomości. To wszystko, co trwanie państwa legitymizuje, co kontynuuje go jako moralną jakość. \\

tot. KPRP/d



\\ Amerykanie zaczynają być od nowa dumni ze swojego prezydenta. Joe Biden swoim przyjazdem do kraju ogarniętego wojną i tego, który mu w tej wojnie najbardziej pomaga, potwierdził, że prawdziwe wartości mają dla niego charakter duchowy i moralny. \\

który niszczy podstawową zasadę naturalnej hierarchii; zaprzecza jej każdym swoim posunięciem. Nie tylko nie służy swoim rodakom, ale neguje przez swoje barbarzyńskie decyzje celowość władzy i przekreśla naturalny ład, jaki stanowi każde, nieoparte na dyktaturze, kłamstwie i niewolnictwie, państwo.

Rosja jest państwem na opak. Prawda ta wybrzmiewa dziś szczególnie mocno, gdy zestawia się silnie skonstrastowane wizerunki prezydentów obu największych państw świata. Ta konfrontacja jest wymowna. Spotkanie prezydentów w Kijowie i Warszawie oraz przemówienie amerykańskiego przywódcy w naszym kraju to potwierdzają.

Zauważa się dziś, że Amerykanie zaczynają być od nowa dumni ze swojego prezydenta. Wykazał odwagę, determinację, ale i przeświadczenie o godności i randze sprawowanego przez siebie urzędu, odwiedzając stolicę zaatakowanego przez Rosję kraju i rzucając wyzwanie człowiekowi, który ukrywa się w rosyjskim bunkrze. W czasach wojny władza nie podbudowuje swojego autorytetu oświadczeniami i występami na konferencjach prasowych czy zakulisowymi negocjacjami. Nie deklaracje, manifesty, ale niesztampowe, odważne, czasem aż do granicy wielkiego ryzyka, posunięcia są jej legitymacją. Odwaga jest zawsze cechą ludzi, których umysły pracują sprawnie.

Obowiązek wobec Boga i ludzi

Nawet gdyby Joe Biden słowo „Bóg” w warszawskim przemówieniu wypowiedział bezwiednie – czego rzecz jasna nie wiemy – odruchowo, zgodnie z amerykańską tradycją ważnych przemówień, jak twierdzi wielu sceptyków; nawet gdyby ślad popiołu, jaki w Środę Popielcową widziano w Warszawie na jego czole, był tylko znakiem jego przywiązania do wielkopostnej tradycji,

wyniesionym z dzieciństwa, to swoim przyjazdem do kraju ogarniętego wojną i tego, który mu w tej wojnie najbardziej pomaga – potwierdził, że dla niego prawdziwe wartości mają charakter duchowy i moralny. A właśnie to przekonanie, ta pewność, ta intuicja dały fundament naszej cywilizacji.

Liberalny świat odrzuca to kryterium całkowicie, tak jak odrzucił je totalitaryzm obydwu barw. Tak jak nie potrafiło go pojąć pogaństwo. Gdy jednak przywódca polityczny jest świadom rangi swojego wyniesienia ponad przeciętny poziom jednostek, gdy rozumie sens hierarchii, to traktuje swój urząd jako wezwanie do pełnienia obowiązku wobec Boga i ludzi. Władza, kierownictwo, przywództwo nie jest wynalazkiem człowieka. „Hierarchiczna struktura społeczeństwa ludzkiego nie jest czymś przypadkowym – odzwierciedla naturę samego Boga” (Henry J. A. Sire).

Joe Biden wypełnił swój obowiązek przywódcy państwa, wypowiadając głośne, stanowcze „nie” wobec fałszywej hierarchii w Rosji za przyzwoleniem jej mieszkańców i ukazując hierarchię prawdziwą. Nie bez przyczyny w Warszawie padły z jego strony słowa o „zobowiązaniu wobec Ukrainy”. A przecież żaden pakt polityczny, żaden formalny sojusz nie wiązał i nie wiąże go z tym krajem. Tak samo jest w przypadku Polski. To zobowiązanie wynika z samej istoty naszej cywilizacji. Ma charakter honorowy, moralny, ponadczasowy.

Prawdziwa hierarchia w naszej cywilizacji nie może nie stać na straży ładu moralnego. Tylko on gwarantuje sprawiedliwość w państwach, wolność obywateli, niepodległość. A słowo „wolność” w tym kontekście jest przeciwieństwem anarchii, egoizmu i nacjonalizmu.

Wojna taka jak ta, która trwa od roku za naszą wschodnią granicą, szybko porządkuje myślenie, przywraca pojęciom utracony lub zatarty sens.

Wszyscy poszliśmy dziś na wojnę

W jakimś sensie my wszyscy, czujący się członkami wolnego narodu – ze wspólnoty wolnych narodów – „poszliśmy na wojnę”. Nikt z nas bowiem nie dorastał na bezludnej wyspie ani w pierwotnym lesie pośród dzikich zwierząt. Z naszych rodzin, bliskiego sąsiedztwa, lokalnych wspólnot, z historii i teraźniejszości naszego narodu zaczerpnęliśmy język, kulturę, wiarę, sposób bycia oraz działania w społeczności „i niemal wszystko, co zapewnia tożsamość i bezpieczeństwo”. Rousseau mylił się wręcz komicznie, prezentując swój mit dobrego dzikusa, do dziś pokutujący w ideologii „równości”. Wolność, gdy żyje się w społeczności, jest zawsze pochodną przyjęcia obowiązków, nigdy nie jest czymś teoretycznym ani absolutnym. Jest uwarunkowana możliwością i koniecznością ich spełnienia. W normalnym społeczeństwie służymy jedni drugim.

Joe Biden – do niedawna jeszcze pomawiany o liberalizm w najgorszym wydaniu – i Andrzej Duda właśnie to udowodnili. Rezygnacja z tego sojuszu albo bardziej powściągliwa reakcja w obliczu wojny („nasza chata z kraja”) byłaby kapitulacją wobec państwa, które kolejny raz udowadnia, że swoją potęgę opiera na sile zła. Byłaby zarazem historyczną klęską narodów, które swoje osiągnięcia zawdzięczają wierze, mądrości i odwadze przodków, oraz cofnięciem się w rozwoju cywilizacyjnym. Wojna, którą toczyliśmy, jest wojną naszej cywilizacji. O jej przetrwanie, o jej zwycięstwo.

„Pamiętaj człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz!” – to nie jest wezwanie do rezygnacji, opuszczenia rąk, dezercji, okopania się na bezpiecznej pozycji. Przeciwnie. Jest to wezwanie, by pamiętać, że w tej wojnie, tak jak w każdej wojnie toczącej się w dobrej sprawie, człowiek nie jest zdany tylko na siebie samego.

ny, trzeba uporać się z niebezpieczeństwem, jakie stanowi Rosja.

Ludzie potrzebują pośrednictwa innych ludzi, by mogli otrzymać i uchronić podstawowe, niezbędne dla ich ludzkiej tożsamości dobra. To nie jest wynalazek żadnego społeczeństwa, żadnej ideologii, żadnego ustroju. Takie są prawa stworzenia. Podporządkowanie się władzy zwierzchniej jest konsekwencją naturalnej potrzeby każdego człowieka jako istoty moralnej, zdolnej do podporządkowywania się autorytetom. Człowiek nie jest i nigdy nie był samowystarczalny.

„Miłość nie rozprasza się w abstrakcyjne uczucie do całego rodzaju ludzkiego (jak u humanistów), ale znajduje wyraz w czułości, jaką darzą się członkowie rodziny; wiedza przekazywana jest przez nauczycieli, piękno przez artystów etc., i podobnie jest ze wszystkimi przejawami boskiej natury” (H. Sire). Z tej listy wykreślani byli ostatnio niemal wszyscy ważni politycy, przywódcy państw; oni rzekomo nie mogą być pośrednikami w tym przekazywaniu niezbędnych dóbr, bo są (z definicji!) przesiąknięci zepsuciem, wręcz najbardziej uszkodzeni moralnie; to ludzie, którym nie należy ufać. Pojęcia takie jak „hierarchia”, „ojcostwo” i „władza” zaczęły od jakiegoś czasu oznaczać zagrożenie, zgodnie z koncepcją ideologów „równości”.

Tymczasem prawomocna, sprawiedliwa, nieuzurpatorska władza zawsze reprezentuje prawdziwą hierarchię, niezbędną dla każdego społeczeństwa. Zupełną pomyłką jest uznawanie rodzaju ludzkiego za zbiorowisko jednostek, które są „równe”, czyli nie mają wobec siebie żadnych obowiązków. To przejaw ideologii, której celem jest zniszczenie wszelkiej ludzkiej hierarchii. W jakim celu? By w efekcie rozetrwać więź człowieka z Bogiem.

Szansa, by być dumnym ze swoich liderów

Jeśli w ostatnim czasie tak często zadawane było pytanie, jakiemu bogu służy Putin, to właśnie dlatego, że jest on kolejnym przywódcą rosyjskiego państwa, w całym historycznym zestawie,



CYTAT \ „Potępiamy niszczenie polskiego dziedzictwa kulturowego na Białorusi przez łukaszewski reżim; dziedzictwo to stanowi integralną część historii Białorusi. Jego niszczenie jest niegodne i niezgodne z zasadami cywilizowanego świata” – napisał rzecznik MSZ Łukasz Jasina, odnosząc się do zamalowania fresku „Cud nad Wisłą” w kościele pw. Matki Bożej Różańcowej w miejscowości Soły na zachodzie Białorusi.

KINO \ W piątek na ekrany kin wchodzi „Filip” na podstawie powieści Leopolda Tyrmandy

Eryk Kulm jako Filip – nowy bohater kina wojennego

Chcę być pierwszym polskim aktorem, który dostanie Oscara – mówił Eryk Kulm podczas spotkania z publicznością Festiwalu Kultury Narodowej „Pamięć i tożsamość” po projekcji filmu „Filip”, w którym wcielił się w tytułową rolę. I nie ma w tym przesady! Kulm zagrał na miarę Oscara. Dość wspomnieć, że w ciągu dwugodzinnej seansu oglądaliśmy go na ekranie non stop i nie odczuwa się przesytu jego postaci. Przeciwnie, chciałoby się dłużej patrzeć na bohatera tak interesującego, inteligentnego, hipnotyzującego.

Anna Krajcowska

Filip” przenosi nas do roku 1943. Film jest jednak daleki od standardowego pokazywania czasów II wojny światowej i bohaterów gotowych umierać za ojczyznę. Poznajemy człowieka, który po prostu chce przeżyć. I nie trafiamy na front. Trafiamy za to do jaskini lwa – do Frankfurtu. Tytułowy bohater Filip jest typowym kosmopolitą i niezdolnym do głębszych uczuć uwodzicielem. W Polsce stracił całą rodzinę. Sam będąc w sercu nazistowskich Niemiec, ukrywa żydowskie pochodzenie i niejednokrotnie wymyka się śmierci. Pracuje jako kelner w restauracji ekskluzywnego hotelu i beztrako korzysta z uroków życia otoczony luksusem, pięknymi kobietami i przyjaciółmi z całej Europy. Jednak gdy wojna zaczyna zbierać krwawe żniwo wśród najbliższych mu osób, ten misternie zbudowany świat, który go otacza, rozsypuje się jak domek z kart...



Eryk Kulm jr. za rolę Filipa otrzymał Nagrodę im. Zbyszka Cybulskiego dla młodego aktora wyróżniającego się wybitną indywidualnością | fot. mat. pras./d

Film powstał na podstawie powieści Leopolda Tyrmandy pod tym samym tytułem. Książka, choć jest beletrystyką, zawiera wiele elementów z biografii autora. Reżyser Michał Kwieciński zachwycił się tą historią – sytuacją, kiedy polski żyd trafia do centrum nazistowskich Niemiec. W swym filmie rozwinął postać Filipa, dokładając mu elementy refleksji, jakby tłumacząc zachowanie głównego bohatera. – Dodałem mojemu boha-

terowi traumę. On traci całą swoją rodzinę, zanim dotrze do Frankfurtu. Jest totalnie samotny. Zaczęłam pisać takie studium psychologiczne człowieka, który nie ma nikogo, musi się jakoś odnaleźć w tym świecie, a z drugiej strony jest w dosyć dobrych warunkach egzystencjalnych, czyli ma co jeść, ma co pić i może się nawet jakoś tam zabawiać – mówił Kwieciński w festiwalowym studiu. Podkreślił, że w tytułowej roli widział od począt-

ku Eryka Kulma. – Nawet tego filmu bym nie zrobił, gdybym go nie spotkał, i nie wyobrażałam sobie nadal innego aktora w tej roli – podkreślił Kwieciński. Wcielenie się w postać Filipa było dla aktora olbrzymim wyzwaniem. – Na przygotowanie się do tej roli Eryk Kulm jr. poświęcił prawie rok swojego życia. Musiał nauczyć się całej roli po niemiecku, a tego języka akurat nie znał, wyszlifować francuski, przytyć 10 kg, nauczyć się

tańczyć, stepować i boksować – wyjaśnił.

Sam Kulm podczas spotkania z publicznością powiedział, że rola była wymagająca, ale miał taki komfort, że mógł się na niej skupić podczas wielomiesięcznych przygotowań. Z reguły bowiem w polskim kinie aktor, żeby zarabiać, musi grać i podejmować inne projekty. Eryk Kulm tymczasem dla roli w filmie wyłączył się z życia. Efekty widać na ekranie. Aktor wciąga do swojego świata, intryguje, skupia uwagę widza, choć jest stale obecny na ekranie. Oczywiście dużo dały świetne reżyseria Michała Kwiecińskiego, mistrzowskie zdjęcia Michała Sobocińskiego oraz podkreślające tempo akcji muzyka Roberta Kocha. Co ciekawe, jeden z utworów napisał też sam Eryk Kulm jr., który jest również muzykiem (synem śp. cenionego na świecie perkusisty Eryka Kulma). Podczas spotkania aktor wyjawiał, że skomponowanie tego utworu było dla niego trudne, bowiem melodia towarzyszy traumatycznej dla jego postaci scenie. Na plus zasługuje charakterystyka i scenografia. Całość składa się na wspaniałe dzieło filmowe, o którym się myśli jeszcze długo po wyjściu z kina.

„Filip” będzie miał premierę 3 marca. W filmie znajdują się sceny erotyczne, zatem w podstawowej wersji jest on przeznaczony dla widzów dorosłych. Z uwagi na to, że produkcja ma duży walor edukacyjny, twórcy przygotowali także skróconą o 4 minuty wersję przeznaczoną dla uczniów ze starszych klas wraz z pakietem edukacyjnym.

„Iskry Niepodległej” od dziś w trasie

POLECAMY \ Wyjątkowy spektakl „Iskry Niepodległej”, o którego inauguracji pisaliśmy we wtorek, rusza w ogólnopolską trasę. Dwa mobilne centra edukacyjne odwiedzą łącznie 100 miast w całym kraju. Najbliższe pokazy od 2 do 4 marca w Przemyślu.

„Iskry Niepodległej” to multimedialny spektakl opowiadający o wybitnych Polkach i Polakach. Wyglądającą jak wnętrze statku kosmicznego scenę umieszczono w specjalnie zaprojektowanej naczepie ekspozycyjnej, dzięki czemu show może podróżować po całym kraju. Scenariusz widowiska w sposób przystępny i atrakcyjny buduje opowieść o potencjale polskiej wspólnoty. Dowiadujemy się m.in. o Janie Czochońskim – „ojcu współczesnej elektroniki”. Jest Mieczysław Bekker – kon-

struktor łazika księżycowego, Ludwik Hirszfild – lekarz, którego badania zmieniły medycynę, wynalazca Jan Szczepanik, podróżnik Marek Kamiński czy Irena Sendlerowa, która ocalała kilkaset dzieci. Są też liczni znani twórcy, sportowcy, działacze społeczni czy bohaterowie codzienności, jak strażacy. – Celem projektu jest wzmocnienie wspólnoty obywatelskiej wokół wartości wspólnych dla polskiej historii i tożsamości. Każdy, niezależnie od swoich talentów, może stać się iskrą nie-

podległej i zmieniać świat wokół siebie – podkreśla Wojciech Kirejczyk, dyrektor Biura „Niepodległa”.

Pokaz wykorzystuje nowe technologie, przez co staje się atrakcyjny szczególnie dla młodego pokolenia. – To ciekawsze niż siedzenie w szkolnej ławce. Dużo się dowiedziałem o pokazanych tam postaciach. Najbardziej podobała mi się kamizelka kuloodporna i zaprezentowane tam polskie gry, w które grają ludzie na całym świecie – powiedział „Codziennej” kilkunastolet-



Kosmiczny design, cyfrowa opowieść i elementy interaktywne robią wrażenie | fot. Anna Krajcowska/Gazeta Polska

ni Karol. Dodał, że poleciłby widowisko swoim rówieśnikom.

Ogólnopolska trasa projektu rozpocznie się w dniach 2–4 marca 2023 r. w Przemyślu. Najbliższe przystanki to Łańcut, Rzeszów i Miejsce

Piastowe. Naczepy w 2023 r. pojawiają się we wszystkich województwach. Dokładną trasę można śledzić na stronie projektu IskryNiepodleglej.pl. Wstęp darmowy.

.....
(AnKraj)



DMUCHANE T-72 I ROSOMAKI

SPRZĘT WOJSKOWY \ W Polsce produkcją makiet pneumatycznych zajmuje się m.in. firma Lubawa SA. Przedsiębiorstwo dysponuje w swojej ofercie takimi modelami, jak KTO Rosomak, bojowe wozy piechoty BWP-1 i czołgi T-72.



OBRONA NARODOWA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 2 MARCA 2023

17

SZTUKA WOJNY \ Ukraińcy zwodzą rosyjskiego agresora

Rosjanie trafiają w makiety HIMARS-ów

Podczas trwającej od ponad roku rosyjskiej agresji na Ukrainę wojsko ukraińskie z powodzeniem korzysta z makiet sprzętu wojskowego, aby zmylić przeciwnika. Uderzenia kosztownych dronów kamikadze oraz amunicji precyzyjnej powodują zużywanie tego cennego rosyjskiego uzbrojenia na wabiki symulujące m.in. HIMARS-y. Zastosowanie tego rodzaju wybiegów przez Ukrainę – mających na celu zwodzenie i wprowadzenie przeciwnika w błąd – było już znane w czasach starożytnych, zaś podczas II wojny światowej korzystano z tych technik na skalę masową, czego przykładem było tworzenie przez Wielką Brytanię obiektów mających imitować lotniska i miasta.

Paweł Kryszczak

Użycie wabików oraz atrap w prowadzonych konfliktach zbrojnych ma bardzo długą historię. Działania te wpisują się w tzw. militarne techniki zwodzenia MILDEC, których celem jest wprowadzenie w błąd przeciwnika, o czym pisał m.in. autor „Sztuki wojennej” Sun Zi. Mongołowie kilkaset lat temu, aby zwiększyć w oczach wroga liczebność swojej armii, część koni „ujężdżali” słomianymi kukłami. Aby wojska mongolskie wyglądały na mniejsze, jeźdźcy poruszali się zaś w jednym szeregu, co utrudniało policzenie odcisków kopyt koni.

Kukły w mongolskiej armii

Podczas wojny secesyjnej generał John B. Magruder dowodzący obroną oblężonego Yorktown zalecił umieszczenie słomianych kukieł w pobliżu atrap artylerii polowej wykonanej z drewna (Quaker gun). W ten sposób zwiódł wojska Unii w sprawie liczebności garnizonu broniącego miasta. Masowe użycie wabików mających na celu zmylenie przeciwnika zauważalne było również podczas II wojny światowej.

Wielka Brytania stworzyła sieć wabików mających imitować miasta, a także lotniska, na które lotnicy Sił Powietrznych III Rzeszy (Luftwaffe) rzucali swoje bomby. Z kolei podczas operacji desantowej aliantów na południu Francji pod kryptonimem Dragoon (15 sierpnia – 14 września 1944 r.) Siły Zbrojne USA zrzuciły setki manekinów-spadochroniarzy w pobliżu miejscowości La Ciotat. Fortel ten doprowadził do przerzucenia części wojsk Wehrmachtu z miejsca desantu aliantów.

Największym sukcesem aliantów w czasie II wojny światowej była jednak operacja „Fortitude”. W ramach tych działań stworzono fik-



Strona ukraińska do oszukania przeciwnika wykorzystuje makiety sprzętu wojskowego bądź zestawy uzbrojenia, które nie są już sprawne | fot. Facebook/d

cyjną 1 Grupę Armii Stanów Zjednoczonych (1 GA) rozlokowaną w Dover. Aby ją uwiarygodnić, tworzone fałszywe lotniska, na których rozlokowano makiety samolotów oraz obozy wojskowe z dmuchanymi czołgami. Wyprodukowano także 250 fałszywych barek desantowych. Aliancki fortel został zrealizowany tak umiejętnie, że znaczące siły Wehrmachtu do kilku tygodni po lądowaniu w Normandii były utrzymywane w regionie Pas-de-Calais w obawie przed możliwym atakiem z tego kierunku sił 1 GA.

Dmuchane HIMARS-y

Podczas rosyjskiej agresji na Ukrainę obydwie strony zaczęły sięgać po atrapy sprzętu wojskowego, który miał zmylić przeciwnika. Należy podkreślić, że strona ukraińska robi to znacznie skuteczniej, a w tych działaniach pomagają jej zachodnie firmy. Czeskie Inflatch Decoy jest w stanie dostarczyć miesięcznie Siłom Zbrojnym Ukrainy do 35 atrap amerykańskich systemów artylerii rakietowej HIMARS oraz M270. Przedstawiciel Inflatch Decoy nie mógł podać dokładnej liczby atrap wysłanych na Ukrainę. W rozmowie z Czeską Telewizją (Česká televize – CT) przypomniał, że Rosjanie informowali niedawno o zniszczeniu 140 proc. HIMARS-ów, które zostały dostarczone stronie ukraińskiej.

Należy zauważyć, że pomimo olbrzymich sił i środków zaangażowanych przez Rosję do polowania na HIMARS-y i M270 agresorowi nie udało się do tej pory zniszczyć żadnej z tych wieloprowadnicowych wyrzutni. – Oznacza to, że celem padały wabiki, w tym te dostarczone przez czeskie przedsiębiorstwo. Inflatch Decoy ma na swoim wyposażeniu ponadto atrapy czołgów takich jak Abrams i T-72, myśliwców, a także zestawów obrony powietrznej SA-8 (9k33) Osa oraz wyrzutni pocisków balistycznych. W zależności od modelu nadmuchanie zajmuje od 3 do 30 minut, mogą one być składane i rozkładane co najmniej 50 razy. Makiety są łatwe w naprawie. Atutem jest też ich waga, która zaczyna się od 60 kg, a także fakt, że można do nich dołączyć osprzęt, który imituje sygnaturę cieplną. Strona ukraińska do oszukania przeciwnika wykorzystuje ponadto drewniane makiety sprzętu wojskowego bądź zestawy uzbrojenia, które nie są już sprawne.

Zbrojnych Ukrainy. Za pomocą tych atrap możliwe jest zarówno dezorientowanie rosyjskich napastników, jak i zmuszenie agresora do wykorzystania pocisków i rakiet kosztujących tysiące dolarów. Skuteczność wabików wynika z kilku czynników. Część z rosyjskich operatorów dronów ma niewystarczające wykształcenie i nie potrafi odróżnić atrapy od prawdziwego sprzętu wojskowego. Ponadto część z bezałogowych statków powietrznych dysponuje systemami obserwacyjnymi, w tym beztermowizyjnymi. Operator z dronem wyposażonym w kamerę termowizyjną może mieć również problem z odróżnieniem wabika od prawdziwego celu ze względu na umieszczanie urządzeń emitujących sygnaturę cieplną przy niektórych makietach.

Sposób na rosyjskie drony i artylerię

Wabiki stanowią ważny element wyposażenia Sił

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-6 POLSKA
8-9 ŚWIAT
10-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 KULTURA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RAMO	08:00 Wiadomości 08:10 Kwadrans polityczny 08:40 Ranczo (19) - serial 09:40 Komisarz Alex (157) - serial 10:40 Ojciec Mateusz (56) - serial 11:30 Leśniczówka (671) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 Program rolniczy 12:50 Natura w Jedyńce 14:00 Wspaniałe stulecie (213) - serial	07:30 Pytanie na śniadanie 10:35 Panorama 11:15 Magazyn ekumeniczny 11:50 Barwy szczęścia (2767) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Akcyjowa 38 (38) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (376) - serial 15:05 Powrót na wyspę (2) - serial	07:05 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 08:00 Dzień Dobry TVN 11:30 Kto to wie? - gra telewizyjna 12:05 Ukryta prawda (1466) - serial 13:10 Sekrety życia (3) - serial 14:10 Ukryta prawda (1205) - serial 15:15 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 16:20 Kto to wie? - gra telewizyjna 16:55 Sekrety życia (4) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:40 Malanowski i partnerzy (531) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (532) - serial 09:40 Sekrety rodziny (70) - serial 10:40 Dlaczego ja? (1082) - serial 11:40 Gliniarze (434) - serial 12:50 Wydarzenia 13:20 Interwencja 13:40 Trudne sprawy (1155) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1201) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (757) - serial 17:00 Gliniarze (766) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3571) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport 19:55 Pogoda 20:05 Nasz nowy dom - reality show 21:05 Przyjaciółki (243) - serial 22:10 Służące - dramat obyczajowy, Zjednoczone Emiraty Arabskie/USA/Indie 2011, wyk. Emma Stone, Viola Davis, Bryce Dallas Howard. 01:20 PolandJa - komedia, Polska 2017 03:40 Shopping Queens. Królowe Zakupów - pr. rozryw.	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry 07:35 Polska na dzień dobry 07:45 Rynki 08:00 Polska na dzień dobry 09:25 Republika kultury 09:45 Polska na dzień dobry 10:00 W punkt 11:15 Dzień z Republiką 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika po południu - Popołudniowy serwis informacyjny 15:35 Republika po południu 16:00 Republika po południu - zagranica 16:15 Republika po południu 17:00 Republika po południu - zagranica 17:15 Wolne głosy 17:55 Wolne głosy 18:15 Ekonomia raport - flash 18:30 Dzisiaj - serwis inform. 18:55 Sport w Republice 19:00 Prognoza pogody 19:10 Dziennikarski poker 19:40 Codziennie ***** 20:00 W punkt 21:15 Mówi się... 22:00 Codziennie ***** 22:10 Służby 22:35 Biznes Polska 23:00 Dzisiaj - serwis inform. 23:20 Poland Daily 00:15 Ekonomia raport - flash 00:25 Republika kultury 00:45 Biznes Polska 01:35 Dokument w Republice	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Drzwi do lasu 09:00 Na zdrowie 09:20 Opowieści z Księgi Cnót 09:45 Święty na każdy dzień 09:50 Muzyczne chwile 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Frank Duff i Legion Maryi 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:20 100 cudownych miejsc na świecie 14:30 Muzeum Papiernictwa 15:20 Komańcza w duchu Prymasa - rep. 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Zew natury 17:00 Modlitwa w Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu 19:25 Akademia pro-life 19:30 Przyjaciele i bohaterowie 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Głos Polski 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Telewizyjny Uniwersytet Biblijny 23:00 Savionalia - dok. 23:50 Muzyczne chwile 00:00 Modlitwa w Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu
PO POŁUDNIU	15:00 Wiadomości 15:20 Alarm! 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Przysięga (819) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (4115) - serial 18:20 Leśniczówka (672) - serial 19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda 20:10 Sport 20:15 Alarm! 20:35 Ojciec Mateusz (369) - serial 21:30 Sprawa dla reportera 22:35 Magazyn śledczy Anity Gargas 23:10 Magazyn kryminalny 997 00:05 Tanie dranie - Moroz i Kłopotowski komentują świat 00:45 Miłość w czasach wojny (5) - serial 01:45 Miłość w czasach wojny (6) - serial	16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:15 Zakazany owoc (168) - serial 18:00 Panorama 18:20 Va banque - teleturniej 18:45 Akcyjowa 38 (39) - serial 19:30 Barwy szczęścia (2767) - serial 20:10 Barwy szczęścia (2768) - serial 20:50 Gambit, czyli jak ograć króla - komedia krym., USA 2012 22:25 „You can dance - Nowa generacja 2” - kulisy 22:35 Izabela, królowa Hiszpanii (56) - serial 23:40 Nożownik - dramat sensacyjny, USA 2003, wyk. Tommy Lee Jones, Benicio Del Toro 01:25 Czas zapłaty - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2013	17:55 Ukryta prawda (1467) - serial 19:00 Fakty 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:55 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (3583) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:35 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 22:40 Sztuka kochania: Historia Michaliny Wiślockiej - dramat biograficzny, Polska 2017 01:05 Tożsamość - thriller, Francja/Kanada/Niemcy/Japonia/USA/Wielka Brytania 2011. Doktor Martin Harris budzi się po wypadku samochodowym w Berlinie i odkrywa, że żona go nie rozpoznaje, a jego tożsamość przyjął inny mężczyzna. 03:30 Szpital (932) - serial			
WIECZOREM						

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Najlepszy sposób na ogłaszanie się w prasie!

Szanowni Państwo, publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na e-maila: **reklama@gpcodziennie.pl**

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedyne 4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny. Przyjmujemy zgłoszenia od poniedziałku do piątku w godz. 9–15.

Zapraszamy do współpracy!

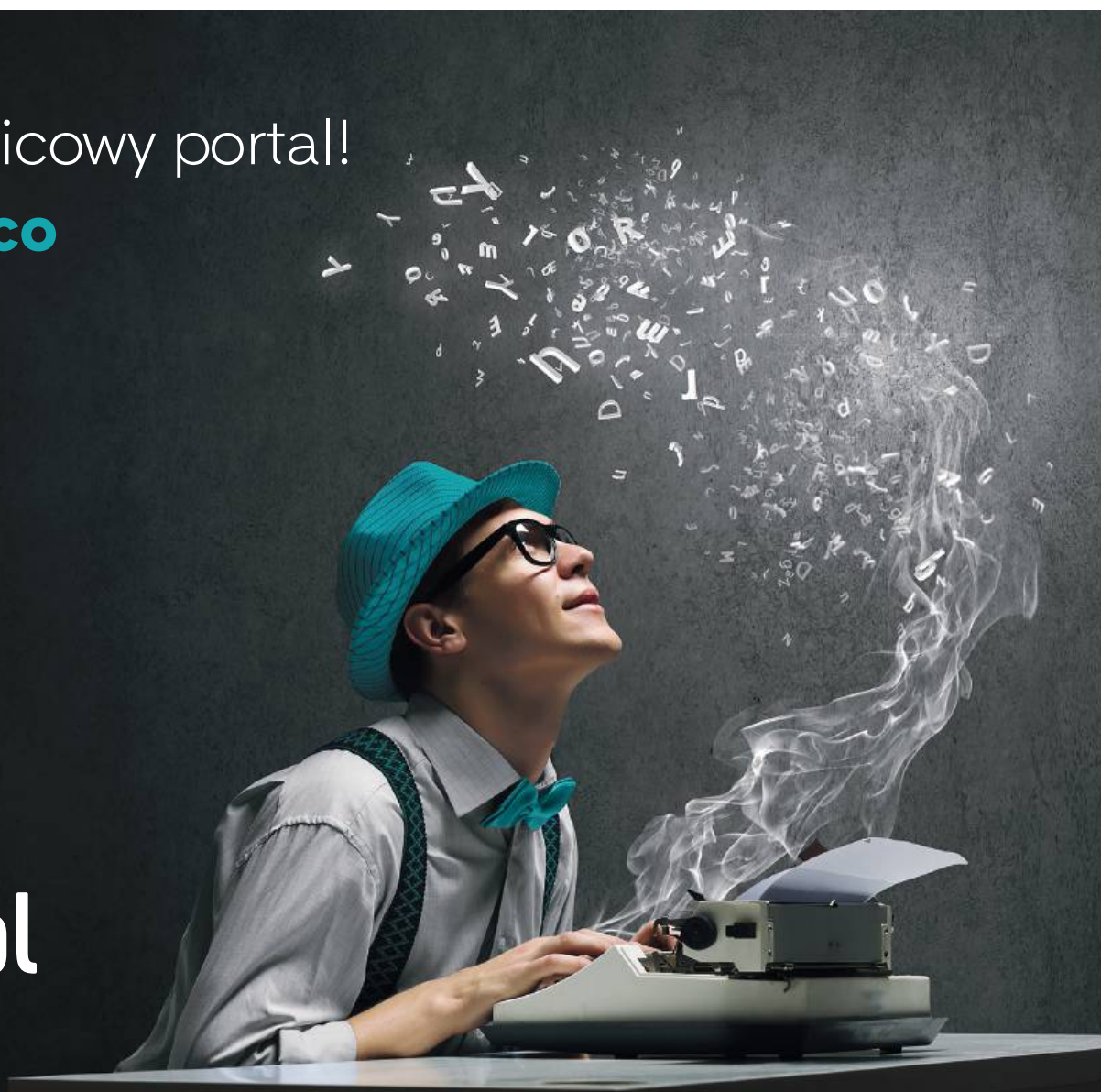
OGÓLNOPOLSKI
DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

Największy prawicowy portal!
#BądźNaBieżąco



niezalezna.pl





ŚMIERĆ LEGENDY

PIŁKA NOŻNA \ W wieku 89 lat zmarł Francuz Just Fontaine, legenda francuskiego futbolu, król strzelców mistrzostw świata w 1958 r. w Szwecji – poinformowała rodzina piłkarza. Podczas tamtego mundialu zdobył 13 bramek, co do dziś pozostaje niepokonanym rekordem.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 2 MARCA 2023

SPORT

19

LEKKA ATLETYKA \ Ruszają halowe mistrzostwa Europy

Po medale

Reprezentacja Polski na halowe mistrzostwa Europy w Stambule ma około 10 szans medalowych. Kadra jest osłabiona, m.in. brakiem płotkarki Pii Skrzyszowskiej oraz specjalistki od 400 m Natalii Kaczmarek, ale Adrianna Sułek, Anna Kielbasińska i Ewa Swoboda to ścisła kontynentalna czołówka.



Pięcioboistka Adrianna Sułek poprawiła w sezonie halowym rekord Polski wynikiem 4860 punktów. Jest liderką europejskich tabel, ale jej najgroźniejszymi rywalkami będą utytułowane Belgijki Nafissatou Thiam i Noor Vidts | fot. Tytus Zmijewski/PAP

Krzysztof Oliwa

Pięcioboistka Sułek poprawiła w sezonie halowym rekord Polski wynikiem 4860 punktów. Jest liderką europejskich tabel, ale jej najgroźniejszymi rywalkami będą utytułowane Belgijki Nafissatou Thiam i Noor Vidts, które w tym roku jeszcze nie startowały. Halowa wicemistrzyni świata z 2022 r. zapowiada jednak walkę o złoto w Stambule, a być może nawet atak na rekord świata, który należy od 2012 r. do Ukrainki Natalii Dobrynskiej. Właśnie w Stambule uzyskała ona 5013 punktów.

– Przeglądaliśmy trochę z siłownią w tegorocznych przygotowaniach i zatraciłam swoje naturalne atuty w najmocniejszych konkurencjach, tj. skoku wzwyż i płotkach. Opuścimy jednak przed samymi mistrzo-

stwami i wszystko powinno być OK. Mimo tych problemów poprawiłam już w tym roku własny rekord Polski – powiedziała Sułek.

Trzeci wynik w stawce startujących w Stambule ma specjalistka od 400 m Anna Kielbasińska – 51,33. Szybciej biegła od niej w tym roku Natalia Kaczmarek, która wynikiem 50,83 poprawiła rekord kraju, ale zrezygnowała z wyjazdu na HME, argumentując to względami zdrowotnymi i negatywnym wpływem startów pod dachem na jej zdrowie.

Kielbasińska po świetnym sezonie 2022 ma apetyt na więcej. – Zdecydowałam się kontynuować karierę i podjąć wyzwanie dotyczące startu w igrzyskach olimpijskich w Paryżu. Po drodze jednak mam jeszcze sporo rzeczy do zrobienia. Od zawsze byłam dobra w bieganiu w hali, więc po to jestem nadal w sporcie, aby mierzyć

w medale najważniejszych imprez – wskazała Kielbasińska.

Chrapkę na medal ma także sprinterka Ewa Swoboda. Ona zna już smak złota HME, bo zdobyła je cztery lata temu w Glasgow. Dwa lata temu ze startu w tej imprezie – przed własną publicznością w Toruniu – wyeliminowało ją zakażenie COVID-19. – Mam nadzieję, że będę się tylko rozpędzała w tym sezonie. Nie miałam kiedy trenować między mityngami, więc ten czas bezpośrednio przed mistrzostwami Europy był niezwykle potrzebny – powiedziała Swoboda. Jej najgroźniejszą rywalką w walce o tytuł mistrzyni Europy powinna być halowa wicemistrzyni świata, Szwajcarka Mujinga Kambundji.

Trzecim czasem w Europie w tym sezonie legitymuje się 20-letni płotkarz Jakub Szymański. Wynik 7,53 uzy-

skął podczas niedawnych mistrzostw Polski. Skreślać nie można także Damiana Czykiera – czwartego zawodnika mistrzostw świata w Eugene w 2022 i rekordzisty kraju. – Szczyt formy miał zaczynać się właśnie od mistrzostw Polski i trwać do halowych mistrzostw Europy. Będzie ogień w Stambule. O to się nie boję – powiedział Szymański.

Eksperti w gronie zawodników, którzy mają szansę na medale, wymieniają też specjalistów od biegów średnich Mateusza Borkowskiego w biegu na 800 m oraz Sofię Ennaoui i Michała Rozmysa na 1500 m, sprintera Dominika Kopcia, skoczkę wzwyż Norberta Kobielskiego i tyczkarza Piotra Liska. Trener Zbigniew Król, najbardziej utytułowany polski szkoleniowiec od biegów średnich, przekonuje, że w tym bloku konkurencji największe szanse na podium ma

Ennaoui, która parę dni temu poprawiła leciwy rekord Polski na 1000 m. Król liczy też na bardzo dobrą postawę na 1500 m Rozmysa, a jako atakujące z drugiego szeregu i mające nawet możliwości medalowe wskazuje specjalistki od 800 m – Angelikę Sarne i Margaritę Koczanową.

Bardzo realne szanse na medal ma także – nawet mimo absencji Kaczmarek i Justyny Święty-Ersettic – sztafeta 4x400 m. Nie wolno skreślać także Michała Haratyka – halowego mistrza Europy z Glasgow z 2019 r. i wicemistrza z Torunia z 2021 r. Uraz z kolei wyeliminował ze startu będącego w dobrej dyspozycji drugiego polskiego kulomiotę Konrada Bukowieckiego.

Największą nieobecność w polskiej kadrze jest jednak Pia Skrzyszowska. Płotkarka była w rewelacyjnej formie od stycznia i już na początku lutego uzyskała najlepszy w tym roku wynik na Starym Kontynencie. Rezultat 7,78 był tylko o 0,01 s gorszy od rekordu Polski z 1980 r. Zofii Bielczyk. Podczas świetnego biegu w Toruniu – zakończonego wygraną i wynikiem 7,79 – Skrzyszowska doznała jednak kontuzji. Razem z tatą Jarosławem, który jest jej trenerem, zdecydowali o zakończeniu startów pod dachem, żeby nie utrudniać przygotowań do sezonu letniego.

Wśród największych nieobecnych HME – poza Skrzyszowską – należy wymienić rekordzistę świata w skoku o tyczce Armandu Duplantis, który niedawno skoczył 6,22, współliderkę europejskich tabel w trójskoku, Ukrainkę Marynę Bech, hiszpańskiego trójskoczka Jordana Alejandra Diaza oraz jego rodaka biegającego na 3000 m Mohameda Katira (liderzy europejskich tabel).

Nie oznacza to jednak, że w Turcji nie wystartują gwiazdy królowej sportu. Będą to m.in. Femke Bol, która w lutym poprawiła halowy rekord świata na 400 m, wymazując z tabel osiągnięcie Czeszki Jarmili Kratochvilovej sprzed... 41 lat. Wynik 49,26 świadczy o fantastycznych możliwościach Holenderki. Kolejne złoto do swojej – pokażnej już – kolekcji będzie chciał dorzucić w biegu na 400 m Norweg Karsten Warholm. Na 800 m zdecydowaną faworytką będzie Brytyjka Keely Hodgkinson, a na 1500 m jej rodaczka Laura Muir. Mistrzostwa rozpoczną się w czwartek i potrwają do niedzieli.

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

KULTURA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT

HME \ Duże zmiany w kadrze 4×400 kobiet

Aniołki po nowemu

Nie rezygnujemy z walki o najwyższe cele w halowych mistrzostwach Europy w Stambule – powiedział PAP trener kobiecej sztafety 4×400 m Aleksander Matusiński. Do Turcji Białe-Czerwone pojechały bez najbardziej znanych zawodniczek. Liderką kadry będzie Anna Kielbasińska.

Krzysztof Oliwa

Aniołki Matusińskiego od czasu halowych mistrzostw Europy w 2015 r. w Pradze przyzwyczały nas, że regularnie przywożą medale z najważniejszych imprez. Kilkanaście krążków, m.in. srebrny medal igrzysk olimpijskich w Tokio, to dorobek, którego nie ma żaden inny żeński team w polskim sporcie w ostatnich latach.

W Stambule ekipę Matusińskiego czeka swego rodzaju egzamin dojrzałości. Gdyby ktoś powiedział rok czy dwa lata temu, że sztafeta bez Justyny Święty-Ersetic, Natalii Kaczmarek, Igi Baumgart-Witan, Małgorzaty Hołub-Kowalik i Patrycji Wyciskiewicz może nadal liczyć się w walce o europejskie podium, to niewielu by uwierzyło.

Tak jednak tak jest, bo polska sztafeta – z Anną Kielbasińską, Aleksandrą Gaworską i biegającą dotychczas na 100 i 200 m Marią Popowicz-Drapałą – ma realne szanse na medal. W biegu rozstawnym prócz sumy



Polska sztafeta – z Anną Kielbasińską, Aleksandrą Gaworską i Marią Popowicz-Drapałą – ma realne szanse na medal
fot. LUCY NICHOLSON/Reuters/Forum

czasów decyduje coś więcej – zgranie, zrozumienie, chemia między zawodniczkami. Jak będzie więc w Stambule? – Kłopotu nie ma, bo wchodzi nowe dziewczyny, które także są na bardzo wysokim poziomie. Już w październiku – składając plany – wiedzieliśmy, że tę imprezę będą odpuszczały Kaczmarek, Święty-Ersetic i Baumgart-Witan. Dziewczyny niejednokrotnie w sezonie

halowym doznawały kontuzji, które potem utrudniały przygotowanie do sezonu letniego. Justyna (Święty-Ersetic) bodaj od 10 sezonów nie odpuściła ani jednej takiej imprezy – biegając pod dachem na HME i HMS. Rok przed igrzyskami podjęliśmy więc takie, a nie inne decyzje – wyjaśnił trener Matusiński.

Przyznał, że nie bardzo rozumie zamieszanie związane

ze startem sztafety w Stambule, bo w jego ocenie zespół na bardzo podobnym poziomie startował m.in. rok temu w HMS w Belgradzie, gdzie Polki zdobyły brąz. – Wiadomo, że brakuje topu naszych zawodniczek, ale to nie oznacza, że rezygnujemy z walki o najwyższe cele – powiedział trener.

Szkoleniowiec sztafety 4×400 m przypomniawszy fakt,

a mianowicie występ sprinterki Popowicz-Drapały właśnie w tej konkurencji na mistrzostwach Europy juniorów w 2007 r. – Minęło 16 lat i Marika jest w kadrze na HME w Stambule. Zawsze miała potencjał pod kątem 400 m. Zmiana dystansu na dłuższy to dobra i naturalna droga. Zobaczymy, co Marika postanowi dalej – wskazał Matusiński. Przyznał, że obecność w kadrze dwóch sprinterek – Popowicz-Drapały i Kielbasińskiej – szczególnie na hali ma bardzo duże znaczenie. – Będziemy się starali tak zestawiać zespół, aby biegać z przodu – powiedział Matusiński.

Dodał, że wszyscy łączą się w bólu z narodem tureckim po tragicznym w skutkach trzęsieniu ziemi, ale zarówno zawodniczkami, jak i on są profesjonalistami. – W tym, a nie innym miejscu organizowana jest impreza i trzeba startować. Każdy wie, dokąd jedzie. To jest region aktywny sejsmicznie, ale nie możemy sobie tym zaprzętać głowy – podkreślił Matusiński.

Pytany o to, co usatysfakcjonuje go w Stambule, powiedział, że satysfakcją dla mu oddanie przez zawodniczki serca na bieżni. – Nie liczymy, że któraś wygra na zmianie z Femke Bol, bo to jest nierealne. Zawodniczki mają zrobić swoje i płynnie się zmieniać. Trzeba po prostu zrobić wszystko, abyśmy byli na jak najwyższej pozycji na mecie – podsumował opiekun sztafety.

KRZYŻÓWKA

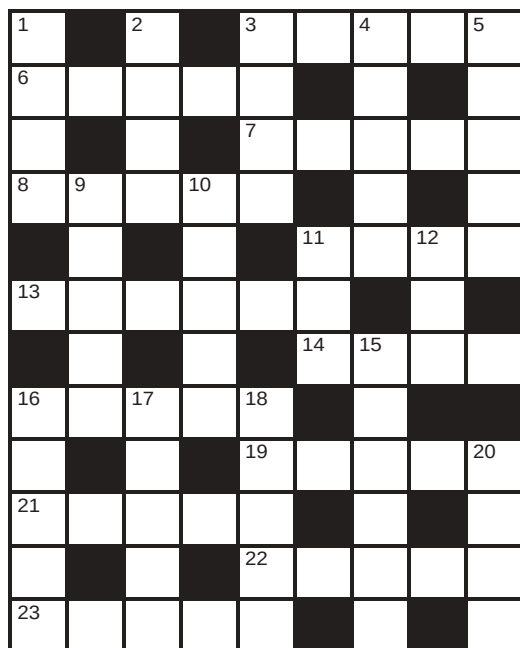
POZIOMO

- konflikt zbrojny
- pokaz mody
- dziedziczony komplet informacji
- nierówność na stoku
- sycylijski wulkan
- złamana moneta
- jacht Leonida Teligi
- drużyna narodowa
- moneta w sakiewce
- czas egzaminów na uczelni
- porcja jedzenia
- międzynarodowe w Poznaniu

PIONOWO

- kursuje w poprzek rzeki
- rozciągnięty okrąg
- atrybut Temidy
- psowaty z tajgi
- ma swojego generała
- przyjęcie Platona
- amerykańska waluta
- freudowska jaźń

- łączy blachy
- ćmi papierosy
- cena do zapłacenia
- po obiedzie
- krewniak IBM
- drużyna z Madrytu



SUDOKU

4	2	8			9			
		1		2	3			
	7	3	9					5
			3	4		7	9	1
5		4	1		7	2		8
9	1	5			8			
8	4	7						3
6		7				8		

	9	1	4		8		7	
	6		1				3	9
		7		3				8
	7		3	1		5	8	
2	1	3			6	7		
			7		4	3		
	3					6		
1	2	9						
7		6	5	8				2

ROZWIĄZANIA

K	G	A	L	O	N	B
O	L	A	A	I	K	E
R	W	O	R	E	K	T
B	A	R	U	E	W	A
A	A	T	M	A	Y	
T	A	M	O	S	T	
D	O	W	C	I	P	
R	A	E	T	A	P	
U	S	A	E	R	A	O
P	G	I	L	S	E	P
A	D	A	B	O	A	E
L	R	E	A	K	O	D

9	5	8	2	7	3	4	1	6
7	1	4	6	5	8	9	2	3
3	2	6	9	1	4	5	7	8
5	6	7	3	2	9	8	4	1
4	8	3	1	6	5	7	9	2
2	9	1	4	8	7	6	3	5
6	3	5	7	4	2	1	8	9
1	7	9	8	3	6	2	5	4
8	4	2	5	9	1	3	6	7

1	9	3	6	2	8	7	4	5
8	5	6	4	7	1	2	9	3
4	2	7	3	9	5	8	6	1
7	3	5	2	4	6	9	1	8
6	1	8	5	3	9	4	7	2
9	4	2	1	8	7	5	3	6
3	7	1	9	5	2	6	8	4
5	8	4	7	6	3	1	2	9
2	6	9	8	1	4	3	5	7

Czwartek
02/03/2023

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
 twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
 Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

**Gazeta
Polska**
codziennie

WARSZAWA CO DALEJ Z PARKIEM LINEARNYM NAD TUNELEM POW?



Priorytety inwestycyjne na Ursynowie

Władze dzielnicy prognozowały, że prace nad inwestycją mogłyby zacząć się w 2021 r. Planów nie udało się jednak zrealizować
 | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Nad obwodnicą na Ursynowie ma powstać park linearny. Stołeczny Zarząd Zieleni szykuje się do ogłoszenia przetargu na roboty budowlane, chociaż nie ma jeszcze dodatkowych funduszy z budżetu miasta. O przyznaniu środków mają zdecydować warszawscy radni. Urzędnicy podzielili inwestycję na kilka etapów. Jeśli samorządowcy dołożą pieniądze, to budowa parku ma zostać zrealizowana do 2025 r. – W dzielnicy są inne potrzeby. Niektóre ulice na Ursynowie nadal nie doczekały się chodników, kanalizacji czy bezpiecznych skrzyżowań – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Mateusz Rojewski, radny dzielnicy Ursynów z PiS.

Anna Gębalska-Berekets

Stołeczny Zarząd Zieleni szykuje się do ogłoszenia przetargu na budowę parku linearnego nad tunelem Południowej Obwodnicy Warszawy. Aby zrealizować pełen zakres inwestycji, potrzebne są dodatkowe fundusze. O przyznaniu środków mają zdecydować warszawscy radni. Przypomnijmy, że pierwsza koncepcja powstała już w 2016 r. Władze dzielnicy prognozowały, że prace nad inwestycją mogłyby zacząć się w 2021 r. Planów nie udało się jednak zrealizować. Najpierw brakowało pieniędzy, a później potrzebne było porozumienie z GDDKiA, która była odpowiedzialna za budowę tunelowego odcinka POW.

Urzędnicy chcieliby podzielić budowę na sześć odcinków i jak

najszybciej oddać park mieszkańcom. Magistrat przekazuje, że cała inwestycja zostanie zrealizowana ze środków miejskich. „W budżecie na roboty budowlane i ogrodnicze przeznaczonych jest obecnie 11 mln zł. Aby przeprowadzić je w pełnym zakresie, potrzeba kolejnych 33 mln zł” – czytamy w komunikacie warszawskiego ratusza.

– Realizacja inwestycji po raz kolejny się opóźnia. Opóźnienia trwają już latami. Teren od momentu oddania go do użytku po ukończeniu budowy obwodnicy przez podmiot rządowy nie uległ zmianie. Samorząd czeka i tłumaczy się powodami formalnymi. W dzielnicy są inne potrzeby. Niektóre ulice na Ursynowie nadal nie doczekały się chodników, kanalizacji czy bezpiecznych skrzyżowań – mówi „Dodat-

kowi Mazowieckiemu” Mateusz Rojewski, radny dzielnicy Ursynów z PiS.

– Samorząd powinien postawić przede wszystkim na komfort mieszkańców oraz ich bezpieczeństwo. A także na mobilność. Obiecywano tramwaj na Puławskiej, którego nie zrobiono, a zamiast tego likwiduje się na Ursynowie połączenia, np. ostatnio linię autobusową 195 – dodaje polityk.

Pomysł powstania parku podobą się stołecznemu radnemu Pawłowi Lechowi (KO). – Nad tunelem powinien powstać duży zielony teren z urządzeniami rekreacyjno-sportowymi. Dlatego jeżeli znajdą się dodatkowe środki na budowę parku linearnego na Ursynowie, to będę głosował nad ich przyznaniem – tłumaczy samorządowiec.

PROKURATURA

Czterolatek doznał rozległych oparzeń. Nie uzyskał pomocy

Jest opinia biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego dotycząca śmierci czteroletniego Leona. Biegli wskazali, że najbardziej prawdopodobną przyczyną zgonu dziecka były następstwa choroby oparzeniowej – poinformowała rzecznik Prokuratury Okręgowej w Siedlcach prok. Krystyna Gołąbek. Podkreśliła, że opinia biegłych potwierdza dotychczasowe ustalenia śledztwa i przyjętą kwalifikację prawną czynu. – W tej sprawie matka dziecka i jej partner są podejrzani o popełnienie zbrodni zabójstwa, bowiem jako sprawujący bezpośrednią i dobrowolną opiekę nad dzieckiem, po tym, jak doznało ono rozległych oparzeń, przewidując i godząc się na jego śmierć, przez okres kilku dni zaniechali wezwania pomocy medycznej, na skutek czego w dniu 21 sierpnia 2022 r. nastąpił zgon chłopczyka – zaznaczyła Gołąbek. Podkreśliła też, że ze złożonych na początku śledztwa wyjaśnień matki dziecka i jej partnera wynikało, że chłopczyk wpadł do niezabezpieczonego brodzika

z gorącą wodą i doznał rozległych oparzeń. – Opiekunowie zaniechali wezwania pomocy medycznej, uznając, że stan dziecka ulegnie poprawie. Według podejrzanych chłopczyk zmarł po upływie około tygodnia od tego wydarzenia. Po śmierci dziecka podejrzani zakopali jego zwłoki w lesie – podała Gołąbek. 21 października ub.r. prababica czteroletniego Leona zgłosiła na policję zaginięcie dziecka. Kobieta od dłuższego czasu nie widziała prawnuka i obawiała się, że mogło mu się stać coś złego. Policjanci przez kilka dni sprawdzali różne adresy, pod którymi w ostatnim czasie mogło przebywać dziecko wraz z matką i jej partnerem. Tydzień później w miejscowości Górki koło Garwolina znaleziono zakopane w lesie zwłoki czteroletka. Prokuratura poinformowała wtedy także o zatrzymaniu 19-letniej wówczas matki chłopca i jej 19-letniego partnera. Oboje usłyszeli zarzuty umyślnego zabójstwa i zostali aresztowani.

(PAP)



DANE Z MAZOWSZA

KORONAWIRUS \ Jak wynika z danych opublikowanych w środę przez Ministerstwo Zdrowia, na terenie Mazowsza liczba osób zakażonych w okresie od 23 lutego do 1 marca wyniosła 1782. We wszystkich województwach przybyło łącznie 15 679 osób zakażonych, z czego ponownych zakażeń było 4093. Z powodu COVID-19 we wspomnianym okresie w całym kraju zmarło 18 osób, zaś z chorobami współistniejącymi – 40.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

KOMENTARZ

C40 Cities rozpocznie się od Chmielnej?

Nagłośnienie zaleceń z raportu C40 Cities wywołało burzę. Wszyscy krytycy zawartych w tym programie pomysłów skoncentrowali się na projektach radykalnego ograniczenia konsumpcji, zmniejszenia liczby prywatnych pojazdów oraz zablokowania możliwości swobodnego korzystania z transportu lotniczego. Plany te oceniane są przez społeczeństwo jako mało realne. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że w Warszawie realizacja zaleceń C40 Cities wkrótce się rozpocznie.

Janusz Sujecki

Pierwszą ofiarą realizowania totalitarnej utopii mogą być kulturowy krajobraz naszego miasta i jego tożsamość. Mniej znany postulat C40 Cities głosi, że „cechą przewodnią miast będą pasy zieleni i zielone dachy”. W takim ujęciu zieleni nie występuje już jako pożądaný dodatek do zabudowy miejskiej, przyczyniający się do poprawy warunków życia i stanowiący element dekoracyjny. Zieleni ma określać nowy charakter i zapoczątkować zmienioną tożsamość miast, spychając na margines znaczenie ich architektury, zabytków

i historycznych układów urbanistycznych.

Realizacja takiej wizji jest wstępem do budowy społeczeństwa pozbawionego świadomości historycznej, jakiegokolwiek emocjonalnego zakorzenienia w miejskiej przestrzeni i funkcjonalnego wobec planowanego systemu totalitarnego. Program wprowadzania zieleni od początku nie czynił różnicy pomiędzy obszarami o charakterze osiedlowym a zabytkowymi centrami miast, podlegającymi często ścisłej ochronie ze względu na ich zabytkowy charakter. Wręcz przeciwnie: w Warszawie ofensywa zwolenników „prototypowania przestrzeni miejskiej za pomo-

\\ Obecnie Urząd m.st. Warszawy przygotowuje się do przekształcenia ul. Chmielnej w park linearny. Fakt wpisania układu urbanistycznego tej ulicy do rejestru zabytków jest ostentacyjnie ignorowany przez administratorów Warszawy. \\

cą zieleni” (to cytat z wypowiedzi jednego z projektantów tych zmian) rozpoczęła się od planów nasadzeń drzew na chronionych obszarach zabytkowych. Ich wysokość oraz zagęszczenie dobierane są w taki sposób, by tworzyły ekrany zasłaniające skutecznie pierzeje zabytkowych ulic oraz pojedyncze gmachy o kluczowym znaczeniu dla tożsamości miasta.

Zalecenia z raportu C40 Cities opublikowano w 2019 r. W tym samym roku ratusz przystąpił do forsowania projektu nasadzeń szpalerów wysokich drzew na tzw. placu Pięciu Rogów. Zasłoniły one częściowo jedną z pereł stołecznej architektury – Dom Towarowy



Czy taki widok zastąpi wkrótce wnętrza zabytkowej ul.

Braci Jabłkowskich. Obecnie Urząd m.st. Warszawy przygotowuje się do przekształcenia ul. Chmielnej w park linearny. Fakt wpisania układu urbanistycznego tej ulicy do rejestru zabytków jest ostentacyjnie

REMONTY



Rondo Radosława do zmiany

Jednym z popularniejszych rond w Warszawie jest Rondo Radosława na styku Powązek i Muranowa. Miejsce to jest dość mocno eksploatowane, kierowcy korzystają z niego, chcąc dostać się na Żoliborz, Bielany, Pragę-Północ, Bemowo i Targówek. Lata użytkowania ronda sprawiły, że dziś wymaga ono remontu. Planowane przez Zarząd Dróg Miejskich w Warszawie prace zakładają wymianę nawierzchni jezdni na całym rondzie. Nowy asfalt ułożony zostanie również na wschodniej jezdni al. Jana Pawła – od ul. Stawki do ronda. Droga zostanie wzmocniona przy pomocy siatki szklano-węglowej.

Ponadto wyremontowane zostaną chodniki oraz drogi dla rowerów. Kostka brukowa na chodniku zostanie zastąpiona płytami betonowymi, a droga rowerowa będzie pokryta asfaltem. Wymienione zostaną też krawężniki. Na remoncie zyskają również pasażerowie komunikacji miejskiej, gdyż zostanie wyremontowany przystanek autobusowy przy ul. Stawki. ZDM ogłosił w tej sprawie przetarg, a na oferty czeka do 13 marca. Wykonawca będzie miał pięć miesięcy na realizację zadania od momentu podpisania umowy.

(oprac. nkk)

KOMUNIKACJA MIEJSKA

Ceny idą w górę

Niektórym z samorządów udaje się uruchomić darmową komunikację przynajmniej na kilku liniach. W innych zaś opłaty za przejazd komunikacją rosną. Tak jest w przypadku m.in. Radomia i Siedlec.

2 stycznia 2023 r. ruszają pierwsze linie bezpłatnej komunikacji w Otwocku. Zielone autobusy będą kursowały na dwóch trasach: połączą Mładz i Śródborów oraz Ługi, osiedle Morskie Oko i Świder z centrum Otwocka. Nowe niskopodłogowe autobusy z klimatyzacją są przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych i rodziców z wózkami – informował na początku roku prezydent Otwocka Jarosław Margielski. Podobnie jest w powiecie wołomińskim, gdzie udało się uruchomić pięć bezpłatnych linii. Chodzi m.in. o linie z Lipinek do Ząbek przez Wołomin, z Radzymina przez Klembów do Poświętnego i z Radzymina przez Wolę Rasztowską do Tłuszcza.

Mieszkańcy Siedlec, którzy chcą korzystać z komunikacji miejskiej, będą musieli

\\ W Radomiu od wczoraj obowiązują wyższe ceny biletów komunikacji miejskiej. Za bilet jednorazowy trzeba zapłacić 3,60 zł, za bilet godzinny – 5 zł.\\

zaś sięgnąć nieco głębiej do swoich kieszeni. Miejscy radni uchwalili właśnie nowe stawki za przejazd komuni-

kacją miejską. Ile trzeba będzie zapłacić za bilety? Według przyjętej przez miejskich radnych uchwały w przypadku biletu jednorazowego podwyżka sięga 40 gr (z 2,80 zł do 3,20 zł), zaś w przypadku biletu miesięcznego jest to wzrost o 4 zł (z 96 zł do 100 zł). Nowe ceny będą obowiązywały od maja.

W Radomiu z nowymi cenami za bilety komunikacji miejskiej mieszkańcy muszą liczyć się już od wczoraj. Jest to pierwsza podwyżka w tym zakresie wprowadzona od 10 lat. Ile dziś trzeba zapłacić za przejazd komunikacją miejską? Za bilet jednorazowy na wszystkie linie trzeba zapłacić 3,60 zł, za bilet godzinny – 5 zł. Bilet dobowy będzie kosztował 14 zł. Zmiany dotyczą również wysokości cen biletów miesięcznych. Za te w przypadku jednej linii trzeba zapłacić 80 zł, zaś w przypadku biletu imiennego na wszystkie linie – 99 zł. W ub.r. pojawiały się informacje, jakoby władze Warszawy również myślały o podwyżkach za podróż komunikacją miejską, jednak jak na razie stołeczny ratusz nie zdecydował się na taki krok.

Natalia Karcz-Kaczowska



WAŻNY DOKUMENT DLA RADOMIA

RUCH LOTNICZY \ Zakończył się proces certyfikacji lotniska w Radomiu. Decyzją prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego port otrzymał certyfikat lotniska użytku publicznego, wydany na bazie przepisów europejskich – poinformował PPL.

fot. mat. pras./d



ROŚNIE SZPITAL W PIONKACH

SŁUŻBA ZDROWIA \ W podradomskich Pionkach starostwo powiatowe rozbudowuje szpital. Inwestycja jest już na ostatniej prostej. Prowadzone są tam prace wykończeniowe w drugim z budynków. Przyjęcia pacjentów powinny ruszyć w okolicach wakacji.

fot. mat. pras./d



Chmielnej? | fot. Janusz Sujecki/Gazeta Polska

ignorowany przez administratorów Warszawy.

Chmielna może wkrótce przestać istnieć jako miejska ulica. Ideologiczne, pozbawione jakichkolwiek związków z ekologią podłoże tych działań jest

oczywiste. Ratusz miał bowiem do wyboru możliwość wprowadzenia identycznego pasa zieleni w pasażu za południową pierzeją Chmielnej, ale z niej nie skorzystał. Priorytetem jest zatem niszczenie

tradycyjnej struktury miasta historycznego, co traktować należy jako narzędzie inżynierii społecznej, umożliwiającej stopniowe realizowanie pozostałych punktów zawartych w raporcie C40 Cities.

WARSZAWA

Sesja rady ws. odbioru odpadów

Po tym, jak Włodzimierz Karpiński, sekretarz m.st. Warszawy został aresztowany na trzy miesiące w związku z podejrzeniami o korupcję, Rafał Trzaskowski podjął decyzję o zawieszeniu go w pełnieniu obowiązków sekretarza miasta. Sprawa dotyczy procedury wyłaniania firm, które uczestniczą w procesie odbioru odpadów na terenie Warszawy.

Jeszcze na początku tygodnia wiceminister klimatu Jacek Ozdoba dopytywał po zatrzymaniu Włodzimierza Karpińskiego, co musi się stać, aby Rafał Trzaskowski wziął się do pracy. Jak zauważył, Rafał Trzaskowski nie podjął od razu żadnych kroków. Po kilku dniach zdecydował w końcu o zawieszeniu w pełnieniu obowiązków sekretarza miasta Włodzimierza Karpińskiego. Sprawa dotyczy szeroko pojętej polityki śmieciowej w mieście.

– Włodzimierz K. jest podejrzanym o przyjęcie prawie 5 mln zł łapówki w związku z procedurą wyłaniania firm, które uczestniczą w procesie odbioru śmieci na terenie Warszawy – takie informacje przekazał naczelnik śląskiego wydziału Prokuratury Krajowej w Katowicach prok. Tomasz Tadla.

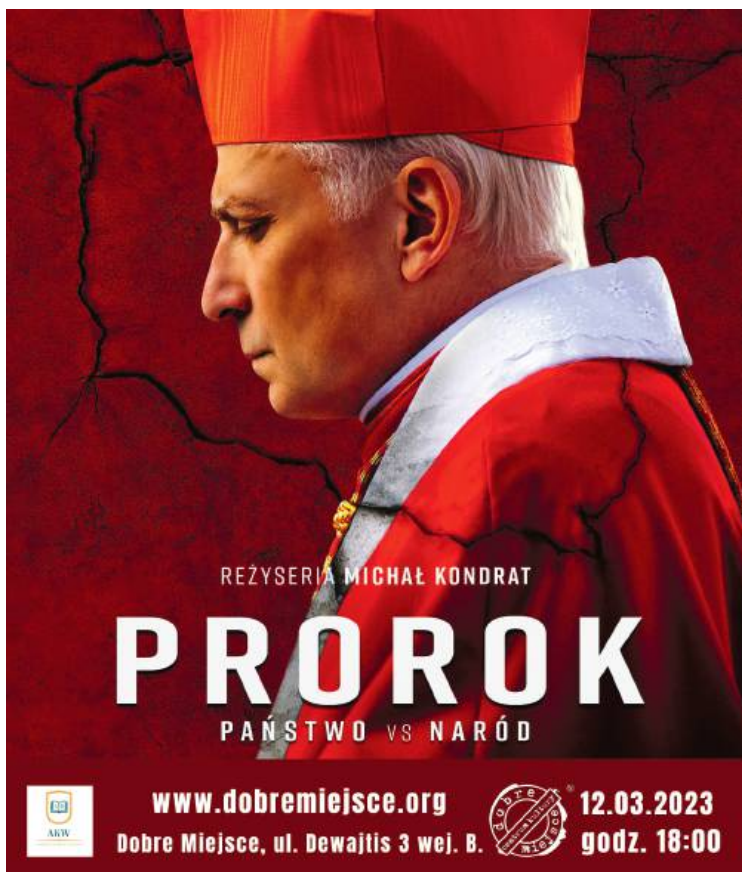
Jak zaś wygląda odbiór odpadów w stolicy? O tym nie raz pisaliśmy na łamach „Dodatku Mazowieckiego”. Jednym z rażących przykładów tego, jak realizowany jest obowiązek odbioru odpadów jest to, jak jeszcze dwa tygodnie temu wyglądały okolice altan śmietnikowych przy ul. Nowy Świat 27. Jak pokazywaliśmy na zdjęciach, śmieci dosłownie wylewały się z altan. Warto pamiętać, że o ul. Nowym Świecie mówi się, że jest to salon Warszawy.

Jak zauważał w rozmowie z nami radny Patryk Górski, częstotliwość odbioru odpadów w stolicy jest źle dobrana do potrzeb mieszkańców. Radny Filip Frąckowiak w rozmowie z portalem Niezależna.pl zauważa, że czasem śmieci nie są wywożone tygodniami. – Problem stanowią też większe gaba-

ryty. Nie wspomnę o choinkach, które leżą jak Warszawa długa i szeroka przy altanach śmietnikowych od mniej więcej Trzech Króli. Budzimy się rano i machają do nas niewywiezione śmieci. Ten problem ciągnie się bardzo długo – zauważa radny. O podobnych problemach mówią m.in. mieszkańcy Białołęki i Targówka, a także stołecznej Pragi. Warto przypomnieć, że opłaty za wywóz śmieci w Warszawie są najwyższe w całym kraju.

Już w najbliższy piątek odbędzie się nadzwyczajna sesja rady Warszawy ws. przetargów na zagospodarowanie odpadów. Sesja rozpocznie się o godz. 18 w Pałacu Kultury i Nauki. Została ona zwołana na wniosek radnych Prawa i Sprawiedliwości.

.....
Natalia Karcz-Kaczkowska



fot. mat. pras./d

KINO

Na „Proroka” do Dobrego Miejsca

W Katolickim Centrum Kultury „Dobre Miejsce” na warszawskich Bielanach organizowany jest cykl spotkań kina dyskusyjnego „Forum filmów nie-zwyczajnych”. W niedzielę 12 marca o godz. 18 będzie można zobaczyć film „Prorok”. Jak informują organizatorzy wydarzenia, jest to film fabularny o kardynale Wyszyńskim – prymasie Polski, który po trzech latach internowania przez władze komunistyczne ponownie stanął na czele Kościoła w Polsce. Film jest debiutem fabularnym Michała Kondrata, którego dotychczasowe dokumenty fabularyzowane zdobyły uznanie widzów na całym świecie. Film ukazuje szerszą publiczności ciekawą wątki z życia kardynała Stefana Wyszyńskiego na tle ważnych dla Polski wydarzeń historycznych. Pokaże nieugiętego przywódcę, który nie boi się rozmawiać z dążącymi do zniszczenia Kościoła komunistami, a jednocześnie człowieka wiary, który widzi dalej niż jego przeciwnicy. To właśnie on dostrzegł Karola Wojtyłę, który na jego wniosek został mianowany biskupem pomocniczym Krakowa. Wszystkie gabinetowe dialogi Prymasa z Gomułką i Cyrankiewiczem oparte są na stenogramach sporządzonych przez SB, dzięki zainstalowanym podsłuchom. Rząd wszelkimi metodami próbuje zniszczyć prymasa wraz z jego wiernymi,

dążąc do całkowitej ateizacji kraju. W tym celu rozpoczyna akcję o kryptonimie „Prorok”, zrzeszając setki agentów, którzy będą śledzić każdy krok Prymasa. Niezachwiana wiara i konsekwentna postawa duchownego, a także propagowanie przez niego wolności, godności jednostki i miłości stają się prologiem do upadku komunizmu. Spotkanie poprowadzi dr Marek Kotyński CSsR, filmoznawca, teolog duchowości oraz wykładowca Akademii Katolickiej w Warszawie, która jest współorganizatorem cyklu spotkań. Wydarzenie odbędzie się w auli im. bł. ks. J. Popiełuszki w KCK „Dobre Miejsce” przy ul. Dewajtis 3 wej. B. Wydarzenie jest bileto- wane, koszt to 15 lub 18 zł. Bilety nabywać można online bądź stacjonarnie godzinę przed wydarzeniem. Będą dostępne w kasie bileto- wej w informacji w wejściu B. Innym filmem, który będzie można obejrzeć w Katolickim Centrum Kultury „Dobre miejsce”, będzie film „Opiekun” opowiadający o św. Józefie. Projekcja odbędzie się w dniu, w którym obchodzone są imieniny Józefa, czyli 19 lutego o godz. 15. Jest to film, który zawiera w sobie elementy dokumentu. Pokazuje m.in., jaką rolę św. Józef odegrał w życiu wielu współczesnych ludzi.

.....
(oprac. nkk, mat. pras.)



POŻEGNANIE Z ARGENTYŃCZYKIEM

SIATKÓWKA \ Siatkarska Legia, grająca w I lidze, rozwiązała umowę z Bruno Romanuttim. Stało się to na prośbę zawodnika. Romanutti ma za sobą występy m.in. w reprezentacji Argentyny i PlusLidze. W przeszłości grał w takich klubach jak: Effector Kielce, Onico Warszawa, Tauron AZS Częstochowa, Anorthosis Famagustai Black Volley Beskydy.

fot. Legionisci.com/d

SIATKÓWKA



Cerrard Czarni Radom podejmą bełchatowian 5 marca w hali sportowej Radomskiego Centrum Sportu | fot. Piotr Polak/PAP

Czas na Skrę

Po emocjach siatkarskich związanych z finałowym turniejem o Puchar Polski 2023 wracają zmagania w rozgrywkach PlusLigi mężczyzn. W tej serii gier zawodnicy Cerrardu Enei Czarnych Radom zmierzą się przed własną publicznością z PGE Skrą Bełchatów.

Krzysztof Oliwa

Najbliższy przeciwnik drużyny Cerrard Enea Czarni Radom przed 26. kolejną gier to 11. drużyna w ligowej stawce. PGE Skra Bełchatów zapisała na swoje konto 31 punktów, na które złożyło się 8 zwycięstw i 17 porażek. Zespół z Bełchatowa w ostatnich ośmiu spotkaniach musiał zaznać goryczy porażki. PGE Skra w ostatnich dwóch meczach była blisko przełamania złej passy, ale lepsze po pięciosetowych spotkaniach były drużyny Cuprum Lubin oraz GKS Katowice. Zespół z Bełchatowa będzie chciał zrobić zatem wszystko w hali RCS, aby nie tylko wrócić na zwycięską ścieżkę, ale również dalej liczyć się w walce o rundę play-off. Obecnie drużyna PGE Skry traci do ósmego miejsca 9 punktów.

Cerrard Enea Czarni Radom z kolei po wygranej w Krakowie w 23. kolejce PlusLigi nad Barkomem w dwóch kolejnych meczach ponownie schodzi-

li z parkietu jako pokonani. Radomianie przegrali mecz u siebie ze Ślepskiem Małow Suwałki, a w ostatniej serii gier zdobyli punkt na terenie Cuprum Lubin.

– Chcieliśmy zadbać trochę o zawodników, aby wyleczyli drobne urazy, z którymi się borykali, na to poświęciliśmy ostatni tydzień. Obecny tydzień to przygotowanie do pięciu ostatnich spotkań, których nie mogą się doczekać. To, że zagramy cztery ostatnie spotkania we własnej hali, to dobrze, odpadnie nam podróżowanie. Ważne dla nas jest to, abyśmy w tych meczach dobrze zagrali i zdobywali punkty – podkreśla trener WKS Paweł Woicki.

Mecz Cerrard Enea Czarni Radom – PGE Skra Bełchatów rozegrany zostanie 5 marca o godzinie 17.30 w hali sportowej Radomskiego Centrum Sportu przy ul. Struga 63. Bilety na mecz dostępne są na stronie: sklep.rcsradom.pl. Wejściówki będzie można również nabyć w kasach hali od godz. 16.30.

LEGIA

Puchar i Ekstraklasa

Trener Kosta Runajić nie krył uśmiechu po pewnej wygranej Legii nad Lechią Zielona Góra w ćwierćfinale Fortuna Pucharu Polski.

– Dla Legii ważna jest zarówno ekstraklasa, jak i Puchar Polski. Mamy duże ambicje. Znamy historię stołecznego klubu. Myślę, że po ostatnim sezonie powinniśmy mieć w sobie coś w rodzaju pokory, utrzymać proces, który rozpoczęliśmy latem, i cieszyć się, że do tej pory zawodnicy realizują plan. Wiemy, że Raków jest daleko przed nami, postaramy się zaatakować od tyłu, ale nie powinniśmy również zapominać o drużynach za naszymi plecami. To silne rozgrywki. W futbolu nigdy nic nie wiadomo. Wszystko jest możliwe – powiedział.

– Nie zgódzę się z definicją, że Puchar Polski jest łatwiejszy od ekstraklasy. Jeśli chodzi o rozgrywki PP, to trzeba wygrywać mecz po meczu, by znaleźć się w prawdziwym finale. Skupimy się na półfinale, zobaczymy, kto będzie naszym przeciwnikiem, gdzie zagramy. W lidze zawsze możesz się skoncentrować na kolejnym spotkaniu, poprawić coś, a w krajowym pucharze to niemożliwe. Dlatego też ważne jest to, by mieć odpowiednie wyniki i przejść do następnej rundy – dodał.

(krol)

FORTUNA PUCHAR POLSKI

Górnika za silny

Piłkarze Górnika Łęczna po raz pierwszy w historii awansowali do półfinału Pucharu Polski. W przeszłości dwukrotnie odpadli na etapie ćwierćfinałów – m.in. w ubiegłym sezonie, gdy zostali wyeliminowani przez Legię Warszawa (0:2).

W historii piłkarstwa na Lubelszczyźnie żadnej drużynie nie udało się wcześniej osiągnąć półfinału Pucharu Polski. Kilka dni przed meczem doszło do zmiany trenera w Górniku, słabo spisującym się w pierwszej lidze (dopiero 13. miejsce). Nowym szkoleniowcem został Ireneusz Mamrot, który zastąpił Marszałka. Zainteresowanie wtorkowym spotkaniem było bardzo duże. Wyprzedano bilety, co oznaczało, że na trybunach zasiadły prawie trzy tysiące widzów. Sam mecz nie był jednak zbyt ciekawy, brakowało groźnych sytuacji z obu stron (zwłaszcza gospodarzy), choć piłkarzom nie można było odmówić ambicji. W drugoligowej Pogoni (trzeci poziom), prowadzonej przez byłego reprezentanta Polski Marka Saganowskiego, aktywny był Cezary Demianiuk, lecz nie przekładało się to na klawowne okazje. Bliżej powodzenia byli goście – w 42. minucie po dośrodkowaniu z lewej strony Serhija Krykuna obrońca trafił do bramki Karol Podliński, ale jego strzał obronnie odparł Jakub Kowynia. Na gola trzeba było czekać do 74. minuty. Wówczas po dośrodkowaniu z rzutu rożnego i przedłużeniu podania piłka trafiła do Damiana Zbożenka. Doświadczony obrońca trafił w zamieszaniu z bliska do siatki. Gospodarze nie zdołali wyrównać, a występujący klasę wyżej Górnik kontrował przebieg wydarzeń do ostatniego gwizdka.

fot. Wojtek Jurgiel/PAP

(krol)